W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
2.10 zł odb. w Adm.
2.40 zł odn. do domu

10 gr.

Rok VII. | Kraków, Środa 24 listopada 1937 r. | Nr. 326

Deklarjacja P. O. W.

uchwalona na ogólnopolskim zjeździe peowiaków w Wilnie

Na niedzielnym zjeździe ogólnopolskim peowiaków w Wilnie została odczytana przez min. Kościałkowskiego i uroczyście uchwalona poniższa deklaracja.

„Zjechaliśmy się z całej Polski w Wilnie, przy Sercu Komendanta, Sercu, które ukochało wielkość. Na podłożu wielkości pragnął On wznieść Naród i Państwo.

Zjechaliśmy się jako żołnierze, by zilustrować nasze szeregi, by zamanifestować niewyczerpane siły nasze, nieostygły zapał dla wielkiej idei rozbudowy Polski, by w obliczu rzeczywistości przemówić do siebie prostym, dawnym peowiackim słowem, za którym, jak zawsze, idzie czyn.

„NASZE WCZORAJ"

Powstaliśmy z krwawej walki o niepodległość narodu, która była i jest dla nas droższa, niż życie własne. Woleliśmy ginąć walcząc jako ludzie wolni, niż żyć jako niewolnicy. Byliśmy ludźmi wolnymi z ducha już wtedy, gdy przemoc zaborców wszechwładnie panowała na ziemiach polskich. Nasza walka była w dziejach porozbiorowej Polski ostatnim zwycięskim etapem zmagań powstańczych.

To jest nasze „wczoraj" i nasza historyczna legitymacja do utrwalenia i obrony dziejowej zdobyczy.

Nasze „dziś" od chwili odzyskania niepodległości — to praca w Polsce — dla Polski.

„NASZE JUTRO"

Nasze cele i zadania na „jutro", wytknięte nam przez trwale żyjące w sercach naszych Komendanta — to budowa Polski „równorzędnej z wielkimi potęgami świata..., tak aby ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają..."

Rzeczpospolita Polska posiada wszelkie warunki, by idąc za wskazaniami Józefa Piłsudskiego, budować swą wielkość i potęgę, które decydują w jej warunkach geopolitycznych o niezależności politycznej i gospodarczej, posiada konstytucję — dzieło Józefa Piłsudskiego — duchem swego demokratyczną, a pozwalającą na zorganizowanie silnej, autorytatywnej władzy wykonawczej, pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, wyposażonego w szerokie uprawnienia,

posiada potężną i karną armię, na czele z wypróbowanym w bojach i służbie narodu Wodzem Naczelnym Marszałkiem Śmigłym Rydzem,

posiada zdolny do poświęceń Naród, wyposażony w prawo i obowiązek najszerszej pojętego udziału w życiu państwa i odpowiedzialności za jego losy.

Gdy z woli Marszałka Śmigłego Rydza w dniu 22 lutego 1937 roku usłyszeliśmy wezwanie „do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości" — do apelu tego stanęliśmy jedni z pierwszych.

W szeregach POW. znaleźli się ongiś wszyscy, niezależnie od środowisk i pochodzenia, niepomni na różnice klasowe, a zdecydowani jedynie walczyć o wolność narodu i niepodległość kraju, nasze siły główne stanowili ludzie ciężkiej codziennej pracy: inteligencja, ludność wsi, miast i miasteczek.

My peowiacy, żołnierze niepodległości i wolności, nie jesteśmy grupą malkontentów, nie tkwimy w bezczynności i rozpamiętywaniu przeszłości. Widzimy nowe obowiązki w stosunku do państwa i mamy wolę je spełniać.

OPANCERZYĆ NARÓD

Tu „w miłem mieście" Komendanta, zrodzeni z jego wielkości, nie będziemy stawiać ani sobie, ani narodowi naszemu przed oczy rzeczy małych — zła przemijającego.

Mając otwarte oczy na zbrojenia świata, pragniemy opancerzyć naród polski, skupiając swe siły dookoła realizacji hasła obrony państwa, w którym — jak powiedział Marszałek Śmigły Rydz — „wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Na nas, jako na świadomych swych obowiązków obywateli, spada konieczność prowadzenia w życiu codziennym na każdym miejscu, przy każdym warsztacie pracy, bezwzględnej walki o osiągnięcie niezbędnego zwycięstwa, wysokiego poziomu moralnego i wysokich wartości gospodarczych.

W miejscu wiecznego spoczynku serca Komendanta przyrzekamy, że rytmiką serc, mózgów i mięśni pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego Rydza będziemy tworzyć warunki, w których, gdy już przyjdzie zmierzyć się w walce, ktokolwiek nam ją narzuci, znowu, jak siedemnaście lat temu, po naszej stronie musi być zwycięstwo.

Każdy obywatel w walce o zwycięstwo winien być świadom i pewien tego, że broni własnego stanu posiadania moralnego i materialnego. Współodpowiedzialny za losy państwa obywatel zawsze i wszędzie jest gwarantem siły i spoistości swej Ojczyzny.

NIE SZUKAĆ OBCYCH WZORÓW

Siłę zjednoczonej woli narodu opieramy na wspólnym zrozumieniu celów i wspólnym przeciwstawieniu się niebezpieczeństwom.

Przeciwni jesteśmy szukaniu wzorów obcych w budowie społecznej i politycznej Polski.

Uważamy za sprzeczne z psychiką polską totalizmy klasowe i nacjonalistyczne.

Czynny udział w postępie i budowie potęgi Polski powinny brać szerokie masy narodu w myśl zasad deklaracji lutowej, że „od losów tych warstw i ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia obywatelskiego, zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość".

„Dla realizacji wielkich zadań, jakie ma przed sobą Rzeczpospolita, skupić się musi całe społeczeństwo, a przede wszystkim wypróbowana w walkach stara wiara legionowo-peowiacka.

W atmosferze wzajemnego zaufania i współpracy dokonamy rzeczy wielkich.

Tu w Wilnie, w mieście Jagiellonów, w mieście Józefa Piłsudskiego, my, ludzie Jego epoki przyrzekamy iść niezłomnie ku wytyczonej przez Niego wielkości Rzeczypospolitej".

Blokada wybrzeży chińskich

będzie nadal kontynuowana

SZANGHAJ. — Druga i trzecia eskadra marynarki japońskiej, znajdujące się obecnie na wodach chińskich, zostały połączone pod dowództwem admirała Hasegawa pod nazwą „Flota morza chińskiego cesarskiej marynarki japońskiej".

Admirał Hasegawa oświadczył, że blokada wybrzeży chińskich nadal będzie kontynuowana.

Wczoraj zaprzestała swej działalności cenzura chińska w Szanghaju. Po raz pierwszy od r. 1931 depesze prasowe zostały wysłane bez cenzury.

Zagraniczne placówki dyplomatyczne nie opuściły jeszcze Nankinu, oczekując na wyjazd ministra spraw zagranicznych Wang-Czung-Guja.

Z dniem 19 listopada proklamowano w Tsinanfu stan oblężenia.

TOKIO. — Dziennik „Niczi-Niczi" donosi z Szanghaju, że japońskie władze wojskowe zamierzają uzyskać swobodę poruszania się na terenie koncesji międzynarodowej i francuskiej.

Jednocześnie władze japońskie zamierzają zamknąć antyjapońskie dzienniki chińskie oraz banki chińskie, finansujące rząd nankiński, których siedziby [illegible] się na terenie koncesyi zagranicznych Szanghaju.

TOKIO. — Cesarz ogłosił orędzie do armii i marynarki z okazji utworzenia „głównej kwatery cesarskiej". Orędzie wyraża uznanie dla żołnierzy i marynarzy, walczących w Chinach i podkreśla konieczność zdwojenia wysiłków „celem osiągnięcia na Dalekim Wschodzie trwałego pokoju, który jednak jest obecnie odległy".

53 zabitych i 162 rannych

Tragiczny plon trzech katastrof

TURYN. — Na autostradzie Turyn — Mediolan w pobliżu Novare zderzyły się samochody ciężarowy i osobowy. Jest 2 zabitych i 6 rannych.

NOWY JORK. — W pobliżu m. Bleufield (Wirginia) wydarzyła się katastrofa kolejowa. Jest 2 zabitych i 6 rannych.

SEWILLA. — Gen Queipo de Llano oświadczył przez radio, iż w Andaluzji wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 49 zabitych i 150 rannych.

Katastrofa nastąpiła skutkiem złego nastawienia zwrotnicy.

Nota gen. Franco do Japonii

SALAMANKA. — Oficjalnie komunikują, iż rząd gen. Franco wystosował notę do rządu japońskiego, stwierdzającą, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Hiszpanią narodową a Japonią odbędzie się na podstawie dawnych traktatów i układów hiszpańsko-japońskich.

Tajne arsenały i składy broni

w najrozmaitszych punktach Francji?

PARYŻ. — Rewizja i dochodzenia w związku z aferą „Kagulardów" przeprowadzane energicznie przez cały przeciąg ubiegłego tygodnia zarówno w Paryżu jak i na całej prowincji zostały w sobotę wieczorem chwilowo zawieszone.

Poza ostatnio aresztowanym [illegible] z [illegible] od [illegible] poważną rolę w przedsiębiorstwie włókienniczym, Moreau de la Meuve, dalszych aresztowań w sobotę nie dokonano, a syn 60-letniego Moreau de la Meuve został po kilkugodzinnym przesłuchiwaniu zwolniony.

W związku z prowadzonymi dochodzeniami, władze śledcze otrzymują setki listów anonimowych donoszących o istnieniu tajnych arsenałów i składów broni w najrozmaitszych punktach Paryża i Francji.

Wszystkie te anonimy muszą być sprawdzane, w przeważnej części jednak zawierają one informacje pozbawione podstaw o charakterze plotkarskim lub zemsty osobistej.

Na drogach prowadzących od Paryża w kierunku granic władze policyjne sprawują intensywny nadzór nad samochodami.

Dotychczas jednak nie doszło do zapowiedzianych dalszych aresztowań wybitniejszych lub bardziej znanych osób w kołach politycznych, tak że nawet szef policji paryskiej zwrócił się z apelem do prasy, aby nie zapowiadała sensacyjnych aresztowań, ponieważ żadnych podstaw do takich zapowiedzi nie ma.

Energiczne zaprzeczenie

o celach przyjazdu ambasadora St. Zjedn. Bullita do Warszawy

NOWY JORK. — Departament stanu zaprzecza stanowczo wiadomości pochodzącej ze źródeł francuskich, jakoby ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu Bullitt przybył do Warszawy, aby powstrzymać Polskę od przystąpienia do paktu przeciwkomunistycznego.

Departament stanu stwierdza, że podróż amb. Bullita nosi charakter prywatny i że powstrzymywa się on w Warszawie od działalności politycznej.

NIEMCY — SZWECJA 5:0

HAMBURG. Rozegrany w Hamburgu wobec 55 tysięcy widzów mecz eliminacyjny o mistrzostwo świata przyniósł zwycięstwo Niemcom.

Front legionowo-peowiacki

Wyjaśnienie sytuacji politycznej — Hasła demokratyczne — Wspólnota ideowa legionistów i peowiaków — Znaczenie wileńskiego zjazdu peowiaków

W ciągu ostatnich kilku tygodni sytuacja polityczna Polski została wyjaśniona.

Rozpoczęło się od słynnego już dziś wywiadu płk. Koca, w przededniu odprawy legionistów i peowiaków w gmachu Prezydium Rady Ministrów.

Wówczas to płk. Koc, na co już w swoim czasie wskazywaliśmy, wyjaśnił przede wszystkim swój stosunek do Związku Młodej Polski, oświadczając, że organizacja ta bynajmniej nie jest nadrzędną wobec pozostałych ugrupowań młodzieży. Dalej płk. Koc jak najenergiczniej odgraniczył się od grupy „Falangi".

Marszałek Śmigły-Rydz w swoim przemówieniu postawił wszystkie sprawy bardzo jasno. Echo była szerokie. Legioniści i peowiacy stanęli bez zastrzeżeń u jego boku. W tydzień po tym, a więc 7 listopada odbył się we Lwowie zjazd legionistów i peowiaków południowo-wschodnich województw.

Rezolucje lwowskiego zjazdu zwróciły się całym ostrzem przeciwko deklaracjom Związku Młodej Polski, różnym kierunkom totalistycznym oraz szowinizmowi nacjonalistycznemu. Stwierdzając wierność Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, zjazd lwowski oświadczył się za przystąpieniem do O.Z.N., jednakże z własnymi demokratycznymi hasłami, celem ich realizacji.

W piątek ubiegłego tygodnia po tej samej linii poszły uchwały warszawskiego okręgu Związku Legionistów oraz zarządów kół pułkowych. W ten sposób organizacje, stworzone i wychowane przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, wierne testamentowi Wielkiego Wodza, stanęły na stanowisku demokracji, potępiając wszelkie naśladownictwo obcych wzorów, importowanych do Polski.

Na tym tle odbył się ostatni zjazd peowiaków w Wilnie. — Dla nikogo nie ulegało już wątpliwości po jakiej linii potoczą się obrady i jakie zapadną uchwały. Nie należało przecież oczekiwać, by zbiorowość peowiacka myślała inaczej, niż poszczególne grupy. I tak też było.

Zjazd wileński w całej rozciągłości poparł stanowisko zjazdu lwowskiego, oraz uchwały warszawskie i podkreślił wspólnotę ideową ze Związkiem Legionistów. — Obecnie stwierdzić można, że w obozie legionowym nastąpiło pełne uzgodnienie planu przyszłej pracy.

Przypominamy, że w pierwszym okresie powstawania O.Z.N. sytuacja wyglądała wręcz odwrotnie. Byliśmy przecież świadkami, że właśne pośród żołnierzy Marszałka Piłsudskiego pewne posunięcia O.Z.N. spotkały się ze stanowczym oporem.

„Konsolidacja" rozpoczęła się od walk wewnątrz obozu rządzącego. — Było to ze wszech miar niezdrowe. Obecnie ten stan rzeczy należy do przeszłości.

W ciągu miesiąca listopada dokonano wielkiej rzeczy: nastąpiło scementowanie obozu legionowego, a więc tego obozu, który od roku 1926 rządzi Polską. Dokonano poważnego kroku na drodze do dalszego zjednoczenia całego społeczeństwa.

Zamach na pociąg motorowy

BRATISŁAWA. Na linii kolejowej Bratisława — Praga w pobliżu miejscowości Małacky w Słowacji dokonano zamachu na pospieszny pociąg motorowy zwany „Słowacką Strzałą".

Ujęty już i aresztowany sprawca ułożył na torze przeszkodę z kilkunastu grubych desek, która jak stwierdzili rzeczoznawcy, mogłaby spowodować wykolejenie się pociągu. Przeszkodę jednak w porę zauważono i usunięto.

Hitler w sprawie kolonij

Ostatnie słowo będzie miała siła zbrojna

AUGSBURG. Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj na zebraniu partii narodowo - socjalistycznej mowę, w której podkreślił m.in., że naczelnym zadaniem partii narodowo - socjalistycznej jest, podobnie jak armii, wychowywanie młodzieży niemieckiej.

Przechodząc do kwestii kolonij, kanclerz powiedział: „Świat usiłuje uchylić się od zbadania tego zagadnienia i od odpowiedzialności za te sprawy, ale to mu się nie uda. Świat będzie musiał pewnego dnia rozważyć nasze żądania. Nie wątpię ani na sekundę, że jak dźwignęliśmy — o ile możności, swój naród wewnątrz kraju, tak i na zewnątrz stworzone nam będą równe prawa do życia, jakie mają inne narody.

Nie wątpię, że również prawo do życia narodu niemieckiego zrozumiane zostanie kiedyś przez cały świat. Mam przekonanie, że najcięższe prace przygotowawcze zostały już wykonane. Gdy cała partia, a z nią cały naród stoi za swym kierownictwem, to kierownictwo to, opierając się na zjednoczonej sile 68-milionowego narodu, a w ostateczności na swej sile zbrojnej, będzie mogło skutecznie bronić interesów narodu i równie skutecznie wypełnić stojące przed nim zadania".

480 zabitych i 170.000 nędzarzy

oto tragiczny bilans tajfunu na Filipinach

MANILLA. Ofiarą tajfunu, który szalał we środę i czwartek na Wyspach Filipińskich, padło 480 zabitych. Około 170 tysięcy ludzi znalazło się w ostatniej nędzy. Straty materialne oceniane są na miliony dolarów.

Prezydent Quezon ogłosił w całym kraju stan pogotowia oraz wydał zarządzenia, mające zapobiec zwyżce cen.

Obecnie tajfun, którego największe nasilenie zanotowano na szerokości Luzon, skierował się ku Morzu Chińskiemu.

Dwanaście dywizyj chińskich

Front będzie Nankin

SZANGHAJ. Źródła chińskie donoszą, iż w rejonie Nankinu skoncentrowano dla obrony stolicy przeszło 12 dywizyj.

Jak donosi „Takoung Pao", wojska chińskie z prowincji Szantung, które przeprawiły się przez rzekę Żółtą i maszerują w kierunku północnym, zajęły przy pomocy ruchomych oddziałów walczących w tym rejonie miasto Tsiyang.

W odległości około 20 klm. od Nankinu Chińczycy rozpoczęli budowę silnego pasa obronnego. Z miasta w dalszym ciągu ludność ucieka masowo.

Dziennik japoński „Niszi Niszi" donosi, że marsz. Czang-Kai-Szek za pośrednictwem attache wojskowego pewnego mocarstwa zwrócił się do marszałka sowieckiego Bluechera z błagalną prośbą o pomoc.

Komuniści szwajcarscy werbowali

ochotników do Hiszpanii

ZURICH. Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie aresztowanych działaczy komunistycznych, wydał komunikat, w którym stwierdza, że funkcjonariusze partii komunistycznej Edgar Wood i Karol Hofmajer działali w charakterze organizatorów stworzonego przez partię komunistyczną biura, werbującego ochotników do Hiszpanii.

Kierownictwo organizacji spoczywało od końca lata r.b. w rękach członka komitetu centralnego Hansa Anderfuehra.

Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono wiele obciążających dokumentów, m.in. pokwitowania z odbioru wypłaconych zwerbowanym pieniędzy.

Zmarł podczas hazardowej gry

Tajemnica śmierci „króla bekoniarzy"

Polski król bekoniany, Oskar Robinson, zmarł jak wiadomo przed kilkoma tygodniami, ale dopiero obecnie do Warszawy nadchodzą sensacyjne szczegóły śmierci milionera.

Okazuje się, że Oskar Robinson zmarł na anewryzm serca w kasynie w Badenie pod Wiedniem podczas gry w ruletkę. Śmierć nastąpiła w chwili postawienia olbrzymiej stawki.

Robinson uchodził za jednego z największych graczy kasynowych w Europie, operując wielkimi sumami. Obawiano się go w kasynach, gdyż już niejednokrotnie rozbijał bank w Sopotach i w innych miejscowościach, jak na przykład w Deauville, gdzie grał z tak zwanym kartelem greckim.

Krytycznego wieczora Robinsonowi szczęście nie dopisywało. Postawił na „kolor" 2000 guldenów, które przegrał. Milioner podwoił stawkę i znów przegrał. To samo nastąpiło, gdy rzucił na stół czek na sumę 8000 guldenów.

Niepowodzenie nie zniechęciło Robinsona.

— 16000! — zawołał.

I w tej samej chwili osunął się z krzesła. Obecny na sali lekarz podbiegł doń, ale wszelka pomoc okazała się już zbędna. Robinson nie odzyskawszy przytomności, wyzionął ducha w aptece, dokąd go przeniesiono z sali gry.

Zatarg o płace urzędników

Rząd francuski idzie na kompromis, lecz pracownicy nie chcą ustąpić

PARYŻ. Po zwycięskim dla rządu głosowaniu, które zakończyło debatę polityczną w Izbie Deputowanych, rząd znalazł się w obliczu zagadnienia, które podczas tej debaty nie było szerzej poruszane.

Chodzi mianowicie o sprawę podwyżki poborów urzędników państwowych. Minister Bonnet, ustalając budżet na rok 1938, przewidział przeznaczenie z nadwyżek tego budżetu kwotę około półtora miliarda franków na wyrównawczy dodatek drożyźniany dla pracowników państwowych, związki zaś pracowników państwowych już od paru miesięcy wysunęły w dość kategorycznej formie żądanie jednolitego 150 frankowego dodatku miesięcznego dla wszystkich pracowników bez różnicy stopnia i poborów.

Po szeregu narad między rządem a związkami urzędników premier Chautemps w porozumieniu z ministrem skarbu poczynił pewne ustępstwa i ostatnie propozycje rządu, które mają być we środę lub czwartek zgłoszone do Izby Deputowanych, przewidują podwyżkę uwzględniającą w dużej mierze żądania urzędnicze.

Rząd oblicza, że podwyżka jaką proponuje ze swej strony wyniesie w budżecie na r. 1938 kwotę około miliarda 600 milionów franków, że natomiast spełnienie w całej rozciągłości żądań pracowników państwowych wyniosłoby ponad 3 miliardy franków, zaś łącznie z podwyżkami dla kolejarzy i pracowników miejskich Paryża wyniosłoby około 3 miliardów 800 milionów franków.

Suma ta przewyższałaby przewidywaną na r. 1938 przez ministra Bonneta nadwyżkę budżetową i spowodowałaby niedobór.

Sprawa ta jest o tyle trudna, że komuniści, którzy w debacie nad ogólną polityką głosowali za rządem bez zastrzeżeń, w sprawie płac urzędniczych solidaryzują się całkowicie z żądaniami urzędników, socjaliści zaś znajdują się w tej sprawie w bardzo trudnej sytuacji, ze względu na konkurencję komunistów i wywierają na rząd również nacisk w kierunku szerszego uwzględnienia postulatów urzędniczych.

We wtorek mają się odbyć nowe rozmowy między rządem i pracownikami państwowymi. W czwartek sprawa przechodzi do Izby Deputowanych, która ma się co do niej wypowiedzieć.

W kołach politycznych sprawa płac urzędniczych wywołuje poważne zdenerwowanie.

Sensacyjny wynalazek Pomorzanina

Auto, pędzone gazem drzewnym

Olbrzymie zainteresowanie wzbudził wynalazek p. Homy, zam. w Pelplinie.

Homa w swoim ciężarowym samochodzie zainstalował specjalny przez siebie skonstruowany przyrząd, w którym tlejące się drzewo porusza auto bez pomocy benzyny.

Przyrząd ten przedstawia się w formie kociołka, skąd gaz drzewny przez spalanie się drzewa doprowadzany jest następnie do motoru. Pierwsze próby, dokonane przez wynalazcę, uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

Samochód ciężarowy, pędzony zwykłym drzewem, porusza się jak każde inne auto pędzone benzyną.

Zastosowanie drzewa [illegible] się jednak [illegible] ne, gdyż wed[illegible] onanych przez Homę [illegible] przejazdu takiego [illegible] na przestrzeni 300 km. wynosi około 10 złotych.

Wynalazkiem tym zainteresowali się przedstawiciele branży samochodowej.

Z hańby polskich dziewcząt

powstały liczne jaskinie i lupanary Argentyny

Centralą handlu kobietami jest niewątpliwie Argentyna i Brazylia. Stolice tych dwóch republik: Buenos Aires i Rio de Janeiro, to dwa wielkie centra sutenerów międzynarodowych, którzy urastają tu do roli niemal że mężów stanu, a przynajmniej taki jest wielki wpływ ich na losy administracji republik. Finansiści domów rozpusty i lupanarów stają się tu potentatami, od których zależą ustawy, rządy i mianowanie urzędników. Terror jaki stosują do opornych urzędników administracji przechodzić potrafi fantazję kryminalnych powieściopisarzy.

Handel białymi kobietami

Mimo tych jednak niesłychanych stosunków znajdują się od czasu do czasu dzielni ludzie, którzy potrafią stawić czoło jawnym niebezpieczeństwom. Do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie szefa policyjnego Biura Dochodzeń w Buenos Aires w Argentynie, Julio Z. Alsogaray, który w wydanej w roku 1935 w Paryżu sensacyjnej książce p. t. „Prostytucja w Argentynie" potwierdza wyżej wysunięte przez nas zarzuty w taki sposób:

„Prostytucja i handel białymi kobietami posiadają, z punktu widzenia ekonomicznego, b. znaczny wpływ w naszym kraju (Argentynie). Z jednej strony jesteśmy tu świadkami zupełnego pognębienia istot ludzkich, powrotu do niewolnictwa; z drugiej — pieniądze zarobione na tym ohydnym handlu stają się siłą w ręku sutenerów, którzy demoralizują ludzi, partie polityczne i administrację".

Tenże sam dzielny Julio Z. Alsogaray w sensacyjnym dziele swoim nie poprzestaje jedynie na informacjach i oskarżeniach pod adresem Argentyny. Idzie dalej. Barwnym językiem kreśli **skandaliczne objawy** prostytucji, rzucając jaskrawo ale i dramatyczny snop światła na rolę, jaką w tej republice rozpusty odgrywał i odgrywa w dalszym **ciągu element polski.**

Nędza - oto sprzymierzeniec rozpusty

— **Handel białymi niewolnicami** — pisze J. Z. Alsogaray— **który rozpoczął się tutaj w roku 1890 powstał z „towaru" przywożonego z biednych miasteczek i wiosek Polski. Przybywały tu te istoty nieszczęsne, zupełnie ciemne, obałamucone przez prezenty i obietnice sutenerów, ale popychane na tę drogę głównie przez niewysłowioną nędzę. Ta biedna trzoda ludzka nie stawiała żadnego oporu wyzyskiwaczom, którzy czasami traktowali ją gorzej niż zwierzęta, na co wskazują liczne dokumenty urzędowe.**

Na zasadzie tych właśnie dokumentów oraz źródeł zdobytych przez nas bezpośrednio, **można będzie nakreślić wstrząsające praktyki sutenerów, żerujących na polskich dziewczętach** i przedstawić prawdziwie cierniowe drogi, jakie te ofiary przechodzić muszą.

Jak się odbywa ściąganie dziewcząt

Rekrutacja dziewcząt polskich do lupanarów Argentyny odbywa się w sposób najrozmaitszy. Sprawozdanie z działalności Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi podaje nam tysiące przykładów tej podstępnej roboty zdobywania nowych ofiar, z których nieliczne tylko przytaczamy:

„J. M. 22-letnia bardzo przystojna panna zgłosiła się pewnego dnia do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy, prosząc o wydanie jej paszportu na wyjazd za granicę. Zapytana przez przypadkowo tam będącą inspektorkę Polskiego Komitetu do Walki z Handlem Kobietami, w jakim celu wyjeżdża, odpowiedziała, że została zaangażowana zaocznie za pośrednictwem jednej z warszawskich agencyj filmowych do przedsiębiorstwa kinematograficznego w Wiedniu na występy w filmie dźwiękowym. Miała również odbyć samochodem tournée po Włoszech, gdzie projektowano wykonanie szeregu zdjęć.

— Panienka była zdziwiona uczynioną jej propozycją, gdyż nigdy do filmu nie grała i nikt nie wypróbował jej głosu. Przeprowadzona dzięki staraniom Polskiego Komitetu obserwacja policyjna stwierdziła, że J. M. spotykała się kilkakrotnie z dwiema eleganckimi paniami, które przybyły specjalnie na Pomorze, by ją do wspomnianego przedsiębiorstwa zaangażować i, że panie **te zauważywszy po pewnym** czasie, że są śledzone, znikły, nie doprowadziwszy pertraktacyj z panną J. M. do skutku".

Słynna afera

Nie zawsze jednak handlarze żywym towarem są tak nieostrożni i nie zawsze wymagają od swych upatrzonych ofiar zaopatrzenia się w paszporty. Afera Horowitza i towarzyszów, jaka miała miejsce w Stanisławowie daje do tego jasne dowody.

Ofiarami ich padła wielka liczba dziewcząt wiejskich, którym Horowitz i jego wspólnicy ofiarowali pomoc przy załatwianiu formalności związanych z emigracją za granicę. W aktach sprawy figurują zeznania kilkunastu dziewcząt, podstępnie wciągniętych do mieszkania Horowitza i tam maltretowanych. Obserwacja Horowitza i wspólników zajęła policji przeszło półtora roku. W wyniku jej Horowitz i towarzysze skazani zostali na cztery lata więzienia.

Sprzedał żonę

A oto inny jeszcze wypadek: Emilia de R., obywatelka polska, poślubiła w Warszawie Argentyńczyka, przyjmując jego przynależność państwową. Wyjechała z nim zaraz po ślubie do Buenos Aires. Mąż jej w krótkim czasie po przyjeździe wyjechał do Włoch, a ją, jak pisała do matki, przed wyjazdem sprzedał. Emilia doniosła matce, że znajduje się w „brudnych rękach", z których pragnęłaby się za wszelką cenę wydostać, że nie może podać swego adresu, lecz prosi o przysyłanie listów na Poste-restante i o jak najszybszy ratunek. Komitet, korzystając z pomocy Konsulatu Polskiego w Buenos Aires czynił usilne starania o odszukanie jej, nie dały one jednak najmniejszego wyniku, z tego już choćby względu, że w Argentynie nie istnieje przymus meldowania się.

Tysiące ofiar

Tego rodzaju smutnych przykładów leżą przed nami tysiące. Wynika z nich jasno, że głównym sprzymierzeńcem handlarzy jest głód i straszne warunki materialne, a dalej chęć zdobycia ubrania, błyskotek oraz karygodna lekkomyślność ofiar.

Warto się przy tej okazji zastanowić w jaki sposób odbywa się deportacja uwiedzionych dziewcząt do jaskiń argentyńskich.

O tym jednak w następnym reportażu.

Dziecko o 6-ciu palcach

urodziło się w magistracie krynickim

Liczni interesanci znajdujący się w poczekalni zarządu miejskiego Krynicy, byli świadkami niezwykłego wypadku.

W pewnej chwili jedną z kobiet znajdujących się w poczekalni chwyciły bóle porodowe. Zawiadomiono o tym sekretarza i ten wezwał lekarza oraz karetkę Pogotowia celem odwiezienia chorej do szpitala. Za nim jednak przybył lekarz, kobieta wydała na świat dziecko.

Dziecko urodziło się po 6 miesiącach i posiada u jednej ręki 6 palców.

Matka noworodka pochodzi z odległej wsi i w Krynicy pracuje sezonowo. Gmina więc musiała zająć się nią i zaopiekować dzieckiem o 6 palcach.

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 212.97, Gdańsk 100.00, Londyn 26.42, Nowy Jork 5.31¾, Paryż 17.98, Praga 18.57, Sztokholm 136.30, Wiedeń 99.20, Zurych 122.30. Marka niem. srebrna 122.00.

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest. I-ej em. 72.50, 4% państw. poż. prem. dolarowa 39.50, 4% poż. konsolid. 60.25.

Akcje: Bank Polski 108.00, Węgiel 1.00, Lilpop 53.75, Modrzejów 10.00, Ostrowiec 48.75, Starachowice 30.50, Haberbusch 43.00.

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, dla pożyczek i akcyj niemocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana. Rubel srebrny 1.40.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 53.50.

RADIO

WTOREK.

WARSZAWA I.

Godz. 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. Dziennik poranny. 7.15 Płyty. Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Emanuela Chabrier (płyty). 12.03 „Wesołe południe". 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki historyczne: „Jakie wojsko tak się zbroiło?" — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Trio salonowe Polskiego Radia. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Jesteśmy w Bułgarii". 17.15 Koncert solistów. 17.50 Polowanie na zające. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki": „Eneida"—Wergilego, w oprac. J. Kowalskiego. 19.50 „Polska twórczość chóralna". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Mała orkiestra P. R. i Anatol Wroński — śpiew. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny (z Wilna). 22.00 Recital skrzypcowy.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert solistów (płyty). 15.05 Pogadanka aktualna. 15.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Wieczór autorski" — słuchowisko napisał K. Gałczyński. 22.30 Muzyka taneczna.

Zamiast renty -- akt oskarżenia

Fałszywy inwalida, oficer i działacz przed sądem

Franciszek Zieliński złożył na imię Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podanie, w którym, powołując się na swoje zasługi, położone w okresie plebiscytu na Mazurach, prosił o przyznanie renty inwalidzkiej, ponieważ, jak twierdził, w czasie jednego z wieców został przez bojówkę niemiecką dotkliwie pobity i w związku z tym utracił zdolność do pracy.

Kancelaria Cywilna Pana Prezydenta przekazała podanie, według właściwości, do Starostwa Południowo-Warszawskiego. Tu wezwany do referenta spraw inwalidzkich Zieliński podtrzymywał swoją opowieść i dodał wiele szczegółów.

Twierdził, że jest z zawodu inżynierem, w czasie wielkiej wojny służył jako oficer w niemieckiej armii, a po zawarciu pokoju rozwinął na Mazurach szeroką propagandę wśród ludności, by w plebiscycie opowie działa się za przyłączeniem Mazurów do Polski.

Został nawet obrany prezesem Związku Mazurów. Od tej chwili stał się solą w oku agitatorów niemieckich, którzy czyhali na jego życie.

Zieliński zarówno do podania, skierowanego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jak i później do pism, adresowanych do Izby Skarbowej, załączył wiele dokumentów, mających świadczyć o jego zasługach dla sprawy polskiej na Mazurach.

W czasie sprawdzania tych wszystkich danych, urzędnicy, którym załatwienie podania Zielińskiego zostało powierzone, zwrócili uwagę, na rażąco niski poziom umysłowy Zielińskiego. Zapytywany o służbę wojskową, dawał nonsensowne odpowiedzi, z których wynikało, że nie tylko nie był oficerem niemieckiej armii, ale w ogóle nie nosił nigdy w życiu munduru na sobie.

Podobnie wyssane z palca wydawało się twierdzenie Zielińskiego, że jest inżynierem.

Starostwo przekazało więc podanie Zielińskiego prokuratorowi, który wszczął dochodzenie. Okazało się, że Zieliński sfałszował aż 8 różnych dokumentów, a m. inn. zaświadczenie władz wojskowych i prof. Jerzego Kurnatowskiego o działalności plebiscytowej.

W ten sposób Zieliński zamiast renty otrzymał obszerny akt oskarżenia, zarzucający mu podrobienie podpisów, sfałszowanie dowodów, oraz użycie ich w podaniu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wczoraj Zieliński stanął przed Sądem Okręgowym.

Tu jeszcze raz okazało się, że fałszywy inwalida, oficer, inżynier i działacz jest, źle, z chłopska, mówiącym po polsku nieukiem, a co więcej, że Zieliński już raz był skazany za fałszerstwa na półtora roku więzienia.

Zatwardziały oszust początkowo twierdził, że wszystko, co oświadczył w swych podaniach, jest uczciwą prawdą, ale później, kiedy świadkowie zeznawali na jego niekorzyść, nie śmiał zabrać głosu.

Napoleon Sądek

jako oficer rezerwy, odbywa obecnie ćwiczenia w pułku. Felietony nadsyłać będzie w miarę, jak na to pozwalać mu będą zajęcia służbowe. W numerze jutrzejszym ukaże się normalnie „Wesoły Kącik"



Maryśka wypędzona z domu swoich chlebodawców urodziła w suterynie u rajfurki dziecko, które po tygodniu zmarło. Cztery lata pracowała później na jednym miejscu. Tam poznała jednego młodzieńca, którego pokochała i oddała mu się ciałem i duszą. Kiedy zaszła w ciążę, ten ją porzucił. Znalazła się z nowonarodzonym dzieckiem na schodach domu zupełnie bez opieki i pieniędzy.

Zabiję dziecko i sama pozbawię się życia — błysnęła jej nagle myśl.

Nie chciała zostawić dziecka na pastwę losu, nie chciała, by dziecko jej męczyło się tak, jak ona.

Dlatego właśnie chciała udusić dziecko, a później sama pozbawić się życia..

Trudno było zdecydować się na taki czyn. Z politowaniem i wyrzutami sumienia patrzyła na dziecko. Gorące łzy, które spływały z jej oczu zrosiły twarzyczkę dziecka.

Długo je całowała, przyciskając do siebie.

Następnie zdjęła chustkę, którą nosiła na głowie, omotała nią dziecko, zakręciła mocno dokoła szyi i tak długo trzymała, aż pisklę przestało oddychać.. Wyzionęło ducha...

Kiedy zauważyła a raczej wyczuła, że dziecko jej już nie żyje, przestraszyła się swego czynu, podskoczyła na równe nogi i zaczęła głośno krzyczeć, wołać pomocy, chociaż nie było do czego...

Nie zdawała sobie sprawy z tego co robi. Jakieś dzikie dźwięki wydobywały się z jej ust...

Lokatorzy domu zbudzili się ze snu i przerażeni dzikim nawoływaniem wyskoczyli w bieliźnie nocnej na korytarz...

Nie wiedziała gdzie się znajduje, nie wiedziała jak to wszystko się odbyło. Wpadła w szał. Ryczała, wskazywała rękoma na martwe dziecko leżące w pobliżu i wołała głośno:

— Zamordowałam własne dziecko!.. Tymi rękoma udusiłam je..

— Głupia dziewka.. — burknęła jedna z prostytutek, która przysłuchiwała się opowiadaniu matki, morderczyni. Trzeba mieć jedną zasadę: zrobiła swoje — usunąć się na bok i umyć ręce...

— Dobrze zrobiłaś! — odezwała się Tania i ujęła jej rękę w swoją dłoń. — Nie martw się.

— Dlaczego?—spytały się wszystkie więźniarki chórem i spojrzały zdziwione na Tanię — będzie teraz gniła długie lata w więzieniu..

— Gdybyś się nie przyznała Maryśko — zwróciła się znowu Tania do morderczyni — gdybyś uciekła, nie miałabyś nigdy spokoju w życiu. Prześladowałaby cię stale ta myśl o zabójstwie własnego dziecka... Miałabyś wiecznie wyrzuty sumienia.. Kara, która ci zostanie wymierzona oczyści cię z grzechu który popełniłaś...

— Głupie gadanie/ — parsknęła śmiechem jedna z prostytutek.

— Frajerka — dodała inna.

— Jak ci się tak więzienie podoba, to siedź sama.. My mamy tego dość... To jest bajeczka dla niewinnych panien...

A zwracając się do Maryśki dodała:

— Nie przysłuchuj się temu, co ci tu ta hrabina buja... Głupia dziewucha che, che, che... Gwizdać na takie kazania!.. Wyrzuty sumienia.. A ci, którzy nas do więzienia wsadzili mają sumienie?... Sukin syny psiakrew!.. Ty trzymaj się tylko jednego: dziecko samo się udusiło i basta.. Nic cię więcej nie obchodzi.. To żeś dotąd zeznawała, że udusiłaś dziecko z rozpaczy, to nic.. Powiesz, że miałaś zawrót głowy, byłaś nawpół przytomna z rozpaczy za utraconym dzieckiem.. Takie zeznania zdarzają się nieraz.. Pamiętaj o tym, że za taki kawał dostaniesz nie mniej jak dziesięć latek... Nie fraszka!...

— Nie, nie mogę tak powiedzieć... Duch dziecka będzie mnie wiecznie prześladował... Muszę powiedzieć tak, jak było — mówiła morderczyni cała blada. Nie będę kłamać..

— Tylko jedno... złapiesz porządnych kilka latek więzienia i nic więcej! — śmiały się prostytutki do rozpuku.

Tak przechodził dzień za dniem. Tania żyła w celi stale pod wrażeniem, jakie wywarł na niej doktór Borowski.

Tak przyjemnie było wspominać w duchu tego człowieka o szlachetnej duszy — właśnie w otoczeniu tych oto kobiet...

Myśl o nim przesłaniała smutną rzeczywistość dnia więziennego.

Dziwiła się na myśl o tej zmianie, jaka w niej zaszła. Dotąd wszystkie myśli jej były tylko przy Tadeuszu, zaprzątnięte jedynie jego osobą. Myślała tylko o nim a szczególnie wtedy, kiedy znajdowała się w murach więziennych.

A teraz jest on tak daleko... Postać jego — kiedy czasem o nim pomyśli — widzi jak przez mgłę... Na miejsce jego postaci pojawia się natychmiast postać doktora Borowskiego i przesłania sobą Tadeusza...

Widziała doktora zawsze w jednej pozycji: siedzącego obok łóżka ze skrzyżowanymi rękoma na piersiach.

Jak pięknie ten człowiek wtedy wyglądał. Twarz o szlachetnym, męskim wyrazie miała jakąś dziwną, tajemniczą siłę przyciągania...

Po tygodniu zjawił się w celi jeden ze strażników i zaprowadził Tanię na dół do kancelarii.

Tania zauważyła od razu policjanta, który towarzyszył jej w pociągu do Warszawy.

— Czy to ta sama? — pytał się policjanta jakiś pan w cywilnym ubraniu.

— Tak, ta sama! Poznałem ją od razu jak tylko próg przestąpiła — ucieszył się policjant na widok stojącej.

Tania milczała.

Cóż mogła powiedzieć na swoją obronę?

Wyszła z kancelarii w towarzystwie tego samego strażnika i udała się z powrotem do celi.

Tak się skończyło moje zmartwychwstanie — myślała. Tu w tej celi muszą zwiędnąć nowo narodzone uczucia miłości...

Czy naprawdę nie ma dla mnie wyzwolenia?..

Nie pomogły dalsze groźby pułkownika Kniazina. Doktór Borowski nie wydał Tani. Po odsiedzeniu trzech tygodni został wypuszczony na wolność.

Szef siedleckiej ochrany chciał się zemścić na doktorze Borowskim za jego, znane szerszemu ogółowi przekonania niepodległościowe. W braku jednak jakichkolwiek dowodów musiał go wypuścić z więzienia.

Sam fakt, że w więzieniu siedzi niewinny człowiek nie wzruszał tak bardzo władz więziennych. Długie miesiące siedzieli nieraz ludzie bez żadnego przewinienia. Ludzie ochrany pokazywali w ten sposób swoim władzom zwierzchnim, że nie próżnują. „W siedleckim więzieniu siedzi bardzo dużo ludzi, siedlecka ochrana nie próżnuje".. Tak to miało brzmieć dla władz...

Doktór Borowski nie należał do wybranych. I on by przesiedział nie jeden miesiąc w więzieniu. Z więzienia carskiego nie łatwo było się wydostać.

Losem doktora zainteresowali się jednak bliscy jego przyjaciele. Adwokaci interweniowali u prokuratora z żądaniem podania dowodów winy doktora.

Nie mogli jednak dostać takowych. Prokurator nie miał żadnych dowodów winy, a pobudek które kierowały policją przy aresztowaniu doktora, bał się podać do wiadomości publicznej.

W ten sposób doktór Borowski znalazł się z powrotem na wolnej stopie.

Kiedy przyjechał do domu zauważył nieobecność Tani. Zapytał się służącą o przyczynę nieobecności tej kobiety.

Służąca udawała głupią:

— O jaką kobietę panu doktorowi chodzi?

— O tę kobietę, która nocowała podczas rewizji u nas w domu.

— Aha!.. zapomniałam już.. Odeszła sobie... z samego rana... jak tylko pana doktora zabrano...

— Czy nie zostawiła żadnego listu dla mnie?

— Nie...

Doktór czuł się tym postępkiem nieznajomej mocno dotknięty. Więcej! Odczuł ból na myśl o tym, że odeszła nie zostawiając żadnego listu.

Odeszła bez słowa — pomyślał — a dała mi jednak słowo, że zostanie się u mnie w domu. Siedząc w więzieniu był pewny, że ta kobieta przebywa u niego w domu, że interesuje się jego losem...

A tu takie rozczarowanie...

„Odeszła z samego rana"—powiedziała służąca.

Nie mógł się przyzwyczaić do tej myśli. Zdawała się być taką inną, taką szlachetną — a jednak uciekła od razu po jego aresztowaniu! Bez słowa pożegnania!

— Czy nic nie powiedziała przed odejściem? — zaczął ponownie badać służącą.

— Nie.

— Czy nie pokazała się przez czas mojej nieobecności?

— Nie, panie doktorze.

Zrezygnowany zaprzestał dalszych badań. Po wypoczynku zabrał się do przejrzenia abonowanych gazet, które przez ten czas nagromadziły się u niego w domu.

W więzieniu był pozbawiony wszelkich wiadomości.

W jednej z gazet codziennych wzrok jego padł nagle na taki nagłówek:

„Niebezpieczna terrorystka - uciekinierka z więzienia w rękach policji".

Z zapartym tchem zaczął doktór czytać wiadomość podaną pod powyższym tytułem.

(Dalszy ciąg jutro).

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1918 – 1920 r.)

Boje o Warszawę

Jedziemy przez okolice powiatu Ciechanowskiego. Bolszewicy cofnęli się gdzieś daleko, tak że nie spotkamy ich dziś wcale.

Po drodze spotykamy grupy mieszkańców, którzy wylegają gromadnie przed chaty, głośno manifestując swą radość na widok polskich żołnierzy.

Na zapytanie nasze o bolszewików odpowiadają nam z uciechą, że już uciekli. Nie szczędzą przy tym drwin i docinków pod ich adresem.

Wszyscy już są pewni, że kariera czerwonej armii już jest na schyłku. Nikt nie wątpi, że za tydzień, najdalej miesiąc ani jednego bolszewika już nie będzie na naszej ziemi. Jednak jak dziwne nieraz i zmienne są losu koleje.

Któżby z nas pomyślał dwa tygodnie podczas walk z Budiennym, że w tak krótkim czasie inwazja bolszewicka weźmie w łeb. Potężne hordy krasnoarmiejców, które już zajęły taki szmat kraju, kiedy już były bliskie celu, serca Polski Warszawy, kiedy były dobrego ducha i pewnej wygranej, naraz od jednego uderzenia z naszej strony tracą głowę, ducha, wiarę w zwycięstwo i uciekają. Doprawdy chyba cud!

Teraz rozbite i zdemoralizowane armie sowieckie cofają się pospiesznie ustępując przed ścigającymi ich pułkami naszych żołnierzy. Wojska nasze upojone zwycięstwem rzucają się śmiało na wroga bez względu na jego liczebność, biją, biorą w niewolę i idą naprzód. Rozbite oddziały nieprzyjacielskie szukają schronienia po lasach i zapadłych wioskach kurpiowskich, lecz i tam ich los jest przesądzony.

Uzbrojeni w zdobyte karabiny bolszewickie, a niejeden w drągi, widły i kłonice wieśniacy polscy — wykończają ich do reszty. Widzą to krasnoarmiejcy, że śmierć z każdej strony czyha na nich, uciekają więc czym prędzej lub zrezygnowani tłumnie idą w niewolę.

Samoloty polskie ścigają uchodzące kolumny nieprzyjacielskie zasypując je kulami z karabinów maszynowych. Słowem wszędzie pali się ziemia pod nogami bolszewików.

ŻUROMINEK, WYSZYNY WOLA SZYDŁOWSKA

Rozpoczyna się dla nas pospieszny marsz w pościgu za nieprzyjacielem. Omijając Ciechanów zdążamy w kierunku północno zachodnim na Mławę ku granicy pruskiej.

Grupa wojsk pułkownika Dreszera, w skład której wchodzimy, ma za zadanie przeciąć od wrót bolszewikom zdążającym do granicy pruskiej.

Mijamy wioski mazurskie, gromiąc po drodze napotkane oddziały nieprzyjacielskie. Przychodzi nam to z łatwością gdyż bolszewicy wszędzie stawiają słaby opór, z rezygnacją poddając się do niewoli. Bywało, że natknąwszy się gdzieś pod wsią na nieprzyjaciela, rozpoczynamy atak. Pada krótka wymiana strzałów, nieprzyjaciel „cichnie", my zaś wpadamy do wsi, a tu pustka. Bolszewicy jakby się pod ziemię zapadli.

Cóż się okazuje! Porzucili broń i pochowali się zwyczajnie do chałup. Dopiero po naszym przybyciu wychodzą tłumnie z chat całymi procesjami trzymając ręce do góry. Parę dni akcja nasza ogranicza się do brania jeńców i kolumn bolszewickich. Oddziały etapowe mają za to pracę niełada przy ustawicznym przetransportowywaniu jeńców. Dość mają walki żołnierze rosyjscy. Walczyli za cara, przeszli wojnę światową, rewolucję a teraz wojnę polsko-bolszewicką. Za wyjątkiem młodych komunistów wielu szło — bo musiało. Dalekie im były wzniosłe hasła bolszewizmu.

My na gore wsiem burżujam, mirowoj pażar razdujem!

Oni myślą i pragną spokoju. Stargane nerwy, zmęczone ciała potrzebują wypoczynku naprzód. Nie wszyscy jednak są jednego zdania. Zapaleni komuniści pomimo, iż czują, że musza nam ulec, jednak stawiają miejscami zacięty opór i pustoszą mściwie napotkane po drodze osady a szczególnie dwory. Znęcają się niekiedy nad ludnością cywilną, zabierają konie, dobytek, pieniądze i rekwirują zboże. Usposabiają tym wrogo ludność, która też przy okazji zbliżania się wojsk polskich odpłaca im się z procentem mordując pojedyńczo napotkanych bolszewików.

Maszerujemy tak parę dni. Sierpniowe słońce darzy nas ciepłem i promienną pogodą. Minęły smutki i żale ciężkich dni z Galicji bezpowrotnie.

— To nie wojna — to zabawka bracie! — wygłasza przekonywująco któryś z kolegów.

— Trzeba było być pod Mikołajowem, Zawidczami pod Horyniem, to byście wiedzieli czym pachnie prawdziwa wojna! — opowiada stary wiarus świeżo przydzielonym do pułku ochotnikom.

— Gonić jak wieją i pędzić do niewoli jak stada baranów to nie sztuka! — opowiada ten że.

Nasi koledzy z 201 pułku szwoleżerów po kilkudniowym pobycie na froncie, zmienili się nie do poznania. Z lalkowatych inteligentów w dobrze skrojonych i czystych mundurach, zrobili się już prawdziwymi wiarusami. Gęby zarośnięte, twarze czarne od kurzu i od słońca, chude, oczy zapadnięte, jednak błyszczące i groźne.

(Ciąg dalszy jutro)

Kalendarz dnia

23 Listopad

WTOREK
Klemensa pap. męczennika, Lukrecji.
Słowiański: Miłowoja.
Słońca wsch. 7.10, zach. 15.35.
Księżyca wschód: 21.40, z. 11.24.

HISTORIA PODAJE
1227 Skrytobójcza śmierć Leszka Białego, ks. krakow. w Gąsowie.
1794 Zamknięcie Sejmu targow w Grodnie.
1805 Legioniści polscy pod Castel Franco.
1927 Zmarł znakomity pisarz St. Przybyszewski.
1929 Zmarł w Paryżu Jerzy Clemenceau.

PRZYSŁOWIA
Szczęście ustało — przyjaciół mało.

ZŁOTE MYŚLI
Na walkę, bracia, na godność bez końca
Wyście skazani. — W ciągłym świetle słońca
Zwierzętom igrać, lecz wam działać trzeba;
A przez czyn ziemi przychylicie nieba.
Zygmunt Krasiński.

WESOŁE DROBIAZGI
Pan Kugelschwanz mówi, że Pan Bóg dał człowiekowi jednego nosa a dziesięć palców u rąk, aby miał sobie czem tego nosa ucierać.

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 2-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana na nr. 80147

15.000 zł. na nr. 43826

200 zł. na nr. 84198

100 zł. na nr.nr. 1882 121833 184020

500 zł. na nr.nr. 7545 101477 101363 173 157

400 zł. na nrnr. 23971 29281 28213 58015 67181 120519 174056

250 zł. na nrnr. 174 16342 30603 41884 425[illegible] [illegible]0 83152 117440 149209 162237 164845

200 zł. na nrnr. 1344 1720 3322 19661 27546 30275 35528 35799 44741 49156 71119 53603 53420 57036 58873 62791 63166 67026 71844 86255 91453 101243 106048 109404 113458 111518 111636 118190 121114 126212 127502 136395 144574 153506 164495 177051 179250

PO ZŁ. 150

421 1322 524 727 2753 869 3552 75 875 4665 779 6388 7199 240 648 907 8369 937 9026

11050 12589 808 13039 90 108 378 747 871 14103 306 436 946 15182 640 16093 17281 18282 720 19548

20076 130 881 21801 72 958 22065 267 23451 740 25939 79 26515 56 77 735 906 27196 939 28955 29320 59

30138 272 450 512 768 31089 32954 33905 34003 951 36722 37125 294 416 760 92 989 38663 39041

40170 219 477 501 935 41226 570 624 42484 938 43814 45032 462 518 46561 47315 856 48420 49003 234

50437 585 51923 52432 715 871 931

53107 203 54696 55565 928 56216 38 57517 861 58115 59108 654

60169 337 678 708 61328 483 817 961 62826 71 63378 64454 65354 66833 31 67457 921 69309 70 442 698

70508 71269 653 79 72242 319 73214 755 74755 75768 77158 78847 976 79343 503 11

81765 82704 79 83061 84254 529 647 85509 825 86243 460 87654 88317 912 89423 769 986

90616 91044 396 644 948 92987 93998 9445 862 95182 466 96675 97385 98154 468 99441

100601 991 101037 88 454 516 775 102096 103161 104912 105377 409 788 824 957 106330 107412 72 597 108036 629 109985

110234 930 111042 143 601 112324 113757 964 114335 506 115041 50 227 797 903 70 116335 655 741 117233 118015 274 786 119326 739 846

120449 121244 122079 183 438 562 123070 666 124304 653 125049 655 126274 127053 695 712 957 128935 129850

130403 626 723 38 131244 132034 442 46 70 133070 417 801 134268 876 135065 7 521 136903 137067 192 491 652 138529 139166 444

140479 141019 268 142052 343 484 457 816 143329 144027 145395 779 146170 202 148574 715 865 149211 536 807

150535 880 915 151193 942 152324 523 827 153181 827 154447 155182 283 506 22 156651 70 158330 159420

160265 948 161771 944 162354 164253 166353 862 167509 828 168481 506 169605 728

170480 561 656 171050 588 172255 318 795 932 175162 354 176112 424 590 177327 789 959 178124 342 761 179458 646

180215 390 182544 674 183780 184409 16 534 48 724 185409 187119 188015 623 72 189024 105 810

190033 323 191131 192420 832 73 193053 188347 922 67

Wygrane po 50 zł.

1584 703 2534 3596 704 4965 5231 812 966 87 7308 571 8763 831 908 39 9217 545 601

10742 11404 672 12577 714 13088 231 57 587 924 72 14105 647 733 15122 23 388 467 810 16111 250 473 885 18750 446 767 895 19267 498 848

20345 793 819 21153 408 50 631 22188 715 23020 24346 25107 587 628 69 91 825 908 26955 27492 626 778 28141 335 580 807 29193 566 84

30272 450 512 600 31089 32550 57 765 32077 580 703 873 911 34029 258 871 35654 36038 395 37269 427 511 775 38052 226 730 996 39039 46 97 101 88 279

40496 41202 627 96 42362 43592 95 754 826 79 44329 63 434 596 45518 46008 204 47021 49 146 503 618 48252 49302 25 623 782 838

50231 995 61162 928 52019 249 657 845 53367 478 19 571 600 54274 509 55142 500 76 666 56237 47 567 57861 58047 422 697 93 840 92 972 59259 372

60041 61143 471 880 63130 62224 665 961 64156 632 917 65032 695 760 84 66313 605 61 63 833 67051 211 966 86 67051 211 68260 337 564 642 69218 501 722

70177 87 246 988 71252 533 907 72357 479 649 960 73576 74216 528 75011 160 324 943 84 76067 390 645 77171 858 78491 658 79091 454 55

82789 987 83643 84023 51 609 76 852 7 5019 86320 57 663 87050 607 88275 570 715 846 89075 494

90097 337 651 769 91014 53 966 93495 67 632 977 94004 63 777 95154

80689 748 804 32 923 87278 348 989 82 562 97 402 4 507 96261 92 675 940 57110 498 688 98 830 99062 126 558

100281 682 101051 286 775 102569 678 903 104304 60 536 889 105367 676 944 106343 62 551 93 605 886 107097 215 487 108164 246 427 82 626 781 109085 137 804 985

110044 252 893 111091 270 785 934 112002 256 113510 790 874 97 114739 115043 245 347 908 116041 333 117233 118034 214 78 530 963 119914

120234 322 816 964 121063 135 279 122507 46 123148 721 124279 475 572 125051 156 237 723 126342 85 426 637 827 987 128127 446 50 715 899 129025 122 611 831

130842 956 131073 241 402 565 710 910 132165 212 59 893 133208 53 134376 135262 379 408 529 136171 137192 673 59 138104 408 847 139896

140467 548 141500 645 142011 441 82 143078 756 144335 704 145220 873 146084 346 846 938 147327 842 148665 811 905 149471

150535 880 915 151193 152240 395 856 153284 801 154043 311 620 748 155001 731 156129 526 864 158117 208

160481 690 161395 484 788 871 162186 227 979 163745 980 164368 165368 166111 248 410 997 167181 535 732 168025 792 813 901 169080 338 496 544 655

171800 172096 466 651 163456 174111 466 505 767 195093 481 974 176246 901 177999 178020 489 765179408

180015 503 9 748 181192 503 652 701 182379 417 72 94 561 701 882 183687 999 184031 218 185990 186102 204 790 820 187031 950 188669 189173 299 358 404 733

10152 528 50 658 802 973 191029 192534 977 193026 385 733 194335 567

III-cie ciągnienie

Po zł. 150 zł. na nry:

216 10012 317 497 880 5281 971 7316 8185 874 9073

10353 846 12316 13047 744 14278 15387 763 18087 419 917 19070

21965 22242 23851 25998 28641

30499 33478 718 892 35922 68 37529 39148 286 823 976

41626 42867 58 43792 45188 49392 302

50992 51791 52049 892 54316 383 989 55053 605 56756

60490 921 61168 62413 662 63197 511 64038 300 65253 378 433 67288 68277 69534

70122 71030 72253 72267 861 74243 75397 571 76021 78144 391

80192 505 768 81912 84364 85178 86108 339 87414 675 90

91039 129 789 92130 753 44 93616 95987 96841 98278 563

100761 878 101134 575 102160 798 103203 104141 549 71 105328 845 85 107122 108651 817

110031 137 111290 638 113838 114132 116660 117472 118160 691 32 784 119

120866 121984 122855 13 12562 1919 125809 127155 128284 129768 52

131157 383 642 133582 134051 155411 137362 641 138230

140505 141731 912 142391 656 5 143089 255 145334 147519 933

150914 151097 741 152578 153323 154050 541 936 156044 444 157783 159980

161015 162638 163032 165484 166203 167611 168960 169936

171002 681 957 173058 178023 164 449 179074 497

180846 181835 185463 774 186490 178105 531 189765

190724 837 191448 193574

Po 50 zł. na nry:

38 247 1608 880 2033 454 3476 878 4897 6695 7881 8283

10307 618 11941 12957 13566 600 14677 16559 18255 825

21021 544 721 22278 337 23024 691 27093 109 795 28237 29187 29

30177 213 31315 95 32167 33251 34242 35441 37049 420 38708 940 39535 940

40053 612 739 42255 803 43753 44117 578 45291 46435 47425 48669 813 951 49793

50489 47 983 52102 53690 54389 56047 561 641 63 702 59331 596 48

60042 298 434 61910 518 600 62721 50 63522 65084 67995 68181

71479 72282 595 73079 178 899 75264 75081 219 731 77819 78522

80121 81065 242 449 49 595 714 840 45 82116 52 84142 290 85601 895 937 87116 414 88459 871 89321 759 909

93197 95333 404 96197 325 551 97443 613 98194 539

100923 101351 102113 583 642 104512 869 105265 106113 107379 108798 945

110014 332 111197 613 71 114061 171 617 116905 298 411 837 119005

120255 56 970 123912 124820 87

125651 126851 94 127433 742 942 128838 941 129635 991

130345 905 131068 47 133236 134715 135514 707 136028 137308 138721

140505 851 141723 143547 794 915 145057 147777 148614 149463 805

150353 151068 552 152379 153039 922 154318 439 751 155700 156208 45 471 527 157071 501

160525 161066 716 162600 163120 393 164116 301 538 58 167246 943 168545 169960

170055 798 874 173322 175245 711 176235 842 177191 258 417 179163 388 777 10

181015 138 362 182457 185543 18638 187761 188025 102 189385 618

190404 10 825 192333 193574 194848

IV-te ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 71066

Zł. 50.000 na nr. 76122.

Zł. 30.000 na nr. 159308.

Zł. 10.000 na nr. 165745.

Zł. 5.000 na nr. 125816.

Zł. 2.000 na n-ry: 151925 154001

Zł. 1.000 na nr. 40436.

Po zł. 400 na n-ry 16635 33710 37543 38811 45065 52562 119793 184989

Po zł. 250 na n-ry: 928 29720 43589 64353 67852 69073 80710 88240 88961 119661 119983 160058 166595 170498 177298 181941

Po Zł. 200 na n-ry: 28915 37273 41178 4437 273 41178 44269 50711 61815 61982 82503 87395 94067 94983 112040 122469 141103 147348 166363 171978 175758 184 517

PO 150 ZŁ.

3032 4014 135 558 7106 8073 9357 470

11121 266 564 12354 538 778 13546 778 13546 774 15777 16552 17918

21857 97 22885 23406 941 25636 26036 29394

31516 32112 220 33123 34277 389 37474 79112 844

41081 42536 43617 865 45083 859 47337 705 48534 991 49274

52152 56102 513 863 57542 58699 59680 946 86

60103 44 602 17 86 61113 203 66 978 62900 63089 973 64793 65044 67816 68140 651 69720

70113 525 851 71473 812 74524 75711 76735 78933 79324 32

80697 927 84508 79 86220 483 88110 499

90189 91522 617 93476 906 94056 665 95067 320 632 96493 97157 61 295 98388 99509

101519 102055 64 307 104494 103090 909 106155 107429 108240 109296 984

110571 112314 113355 712 115014 966 11621 938 117171 424 34 624 118063 283 708 119131 720

120171 240 854 121011 122667 123077 271 124076 3153 125918 126953 128675 987 129968

130067 132486 133515 881 134131 136631 139041 69 107 642 909

140549 700 142374 537 835 143236 374 146878 147367 148038

150199 719 836 913 151120 156696 831 157234 662 158579 159666

160648 162771 163742 164600 975 165616 167820 169852

171143 172172 771 175502 34 890 907 177356 460 628 178005 456 694 864 179783

181606 182295 184053 116 923 185263 582 186819 187960 188388 189004 327 97

190275 657 193069 461 711

PO 50 ZŁ.

516 1141 284 2437 715 5190 962 7485 8246 9485

10504 11125 371 12337 874 13403 14302 15200 31 16322 40 547 18668 19083 237 908

20325 898 21214 511 41 698 22527 23873 24764 25100 509 128132 881 933 29623

30141 264 887 31767 32603 33465 35199 36032 37474 38116 291 39021

40512 47 822 42315 25 44586 797 46461 781 818 48507 49112

50716 51173 679 52898 53315 457 54719 924 55030 999 56023 126 734 71 57505 58067 699 59946

60581 617 61004 480 801 27 62099 446 63074 243 393 64337 65296 437 90 66976 67262 442 68596 69313 913

71877 72400 88 73664 75711 76389

82908 83530 84044 273 85361 562 86200 42 733 87535 836

90486 91080 93795 94950 95322 539 96207 525 683 802 98360 934

100028 254 972 101172 102916 103353 104121 739 105264 454 106060 889 107430 108378 109553

111115 831 112230 56 314 113009 56 118507 119014

120185 121230 122073 123913 124530 125038 284 329 430 825 126291 682 127056 134 129962

131439 132486 133256 855 134365 135462 580 136542 138711 918

140807 142113 392 732 143409 146472 148061 901 149824

150803 151937 59 153167 658 910 156306 159485

161019 162539 163282 167286 168236 169019 42 590 852

171121 172774 174281 175502 176197 177322 580 179614

Na małej wokandzie...

Chłop jak byk

czyli: „Ostrożna narzeczona"

(A. E.) Do panny Reginy Rozenfeld przybył w odwiedziny pan Kuba Kapuśniak.

Złożył pannie Reginie powinszowanie z okazji jej zaręczyn z Ignacym Goldberg'em, poczym zasiadł do stołu i grzecznie pił herbatę.

— Panie Kubuś! — rzekła gospodyni. — Chciałam pana zapytać o czegoś, a wiem, że mogę na panu polegać.

Pan znasz mojego narzeczonego nie od dzisiaj. Co pan sądzisz o niego, panie Kubuś? Czy on się nadaje na męża?

Gość począł kręcić się niespokojnie na krześle.

— Dlaczego ma się nie nadać? Zdrowy chłop...

— Nie rozchodzi się o zdrowy — wtrąciła panna Regina.

— Silny, mocne budowe posiada. Chłop, jak byk.

— Nie chodzi o byk, panie Kuba. Przecież nie jestem krowa. Tylko w ogóle, co to za gatunek człowieka?

— Pierwszy gatunek. Sportowiec, coś nadzwyczajnego. On ma dwie nogi, daj mnie Boże taką jedną.

— Nogi, ręce, to mnie nie interesuje. Ja chcę wiedzieć, co to jest za typ?

— Dobry typ. Typowy atletnik. Zreszta sama pani wie: chłop, jak dom!

— Jak dom, to jeszcze mało! — żachnęła się panna Regina. — Ale jak u niego z rozumem?

Pan Kuba westchnął ciężko.

— Pod tem względem to on też jest, jak dom. Jego najwyższe piętro jest najgorzej urządzone.

Nieszczęście chciało, że pan Goldberg wszedł niezauważony do mieszkania, a zorientowawszy się, że o nim właśnie mowa słuchał przyczajony za drzwiami.

Usłyszawszy zaś ostatnie zdanie, zawrzał zemstą, wpadł do pokoju i chwycił biednego opiniodawcę za kark.

Trudno opisać krzyki nieszczęśliwego pana Kuby. Narzeczony bowiem istotnie był silny jak byk i wielki jak dom, a młócił swą ofiarę z całej siły.

Sąd skazał pana Goldberga na dwa tygodnie aresztu za pobicie.

Poradnia życiowa

Rolfa Nelsona

Blanche fleur. Jest Pani naprawdę jeszcze za młoda na to, by szukać po świecie młodego Pana, który się Pani podobał i którego Pani chciałaby poznać. Porucznik ów już dawno zapomniał o Pani istnieniu. Odpowiedzi na dalsze pytania, są już nie aktualne. Jest Pani zdolną i wiem, że matura jest pewna. Tylko mniej myśleć o młodych ludziach, którymi jest Pani umysł teraz zaprzątnięty. Wyjdzie Pani za mąż, ale dopiero za lat dziesięć.

Wiktoria L. Uwzględniając Pani sytuację, udzielę Pani bezpłatna konferencję. Proszę uprzejmie pofatygować się do mnie, Warszawa, Piusa XI 37/8 3—7 pop.

Smutna Jadwiga. Pan N. zaniedbuje Panią, ponieważ nie potrafiła Pani dać mu tego, co mu jest potrzebne w życiu. Dopóki trwała żądza zmysłów nie zdawał sobie sprawy z tego. Dziś kiedy ochłonął, szuka w Pani zrozumienia, towarzyszki doli i niedoli. Szarość i pustka pożycia z Panią nie daje mu zadowolenia. Przy Pani nie pozostanie.

Irma J. P. S. Mąż Pani jest nieprzeciętnie zdolnym człowiekiem. W stosunku do Pani jest często szorstki co jednak wynika z wewnętrznych przeżyć. Musi Pani postarać się zrozumieć głębię tego człowieka, i nie zrażać się tym. Nieraz przyczyna błaha, której Pani nawet nie widzi, wywołuje u niego bunt i niechęć. Nie czyni tego jednak ze złej woli i to powinna Pani uwzględnić. Usamodzielnienie uważam za konieczne i wierzę, że posadę Pani otrzyma. Powinna Pani w dalszym ciągu pozwalać mężowi bywać w towarzystwie bez Pani. To wpływa na niego dodatnio i jest nawet dla niego koniecznością. Panią nie zdradza.

Reneta S. Pani pragnienie ziści się. Pan Józef jednak nie będzie owym, którego los Pani przeznaczył. Jest dla Pani za młody i nie żywi głębszego uczucia dla Pani. Radzę o nim zapomnieć. Małżeństwo to nie przyniosłoby Pani szczęścia. Powinna Pani wolny czas spędzać w towarzystwie młodych ludzi, w których kole znajdzie Pani swego przyszłego towarzysza.

Pechowiec z Wilna. Otrzyma Pan dorywczą pracę i to na krótki czas. Wyczuwam, że ma Pan szczęście do handlu i radziłbym w tym kierunku pracować. W roku 1938 nastąpi poprawa materialna. Wygra Pan małą sumkę na loterii. Niesnaski małżeńskie zakończą się wkrótce obopólnym porozumieniem. Żona fizycznie niedomaga. Nie jest to jednak nic poważnego, w krótkim czasie w skutkach nie groźnego.

Groźba wojny w Europie

w ocenie wybitnego publicysty francuskiego

PARYŻ. W „Le Temps" ukazał się artykuł wybitnego publicysty, członka instytutu francuskiego p. Jacques Bardoux, który analizując obecną sytuację międzynarodową stwierdza m. in., że Włosi zagrozili Anglii przecięciem dróg do Indyj, czyli tym, czego nie mogła dokazać Francja Napoleona I-go i Niemcy Wilhelma II. Włoska polityka demonstracji rozdrażniła przeciwników.

Przez przystąpienie Włoch do paktu antykomunistycznego gra dyplomatyczna odwróciła się. Anglia zaniepokojona naprawdę, przystąpiła do rozmów dyplomatycznych z Niemcami.

Niemieckie postulaty kolonialne, według autora artykułu, są blufiem, a jak wykazało ostatnio zawarte porozumienie polsko-niemieckie sprawa Gdańska nie figuruje w programie rewindykacyj niemieckich.

Niemieckie postulaty obejmują więc jedynie i wyłącznie sprawę Austrii i Czechosłowacji, z którą Trzecia Rzesza chce dokonać porachunków. Anglia i Francja będą musiały Niemcom udzielić odpowiedzi na ich postulaty.

Autor zastanawia się dalej, czy Francja jest przygotowana moralnie do wytrzymania tej próby. Z pewnością nie. Opinia publiczna — pisze Bardoux — nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji, a partie polityczne są rozdarte walkami. Dopóki Francja się nie zjednoczy i nie uświadomi sobie konieczności, pokój nie jest zapewniony.

Stalin chwyci każdą okazję, aby odwrócić od siebie ekspansję Niemiec i zniszczyć cywilizację zachodniej Europy. Europa może być tylko ocalona przez odrodzenie się Francji.

Warunkami tego odrodzenia — zdaniem autora są: rozejm partyjny, zakaz zebrań i pochodów, odroczenie wyborów i obrad parlamentarnych, zniesienie 40-godzinnego tygodnia pracy, wprowadzenie specjalnych premij na produkcję w fabrykach broni, wprowadzenie ściśle obowiązującego arbitrażu w konfliktach pracy i umowach zbiorowych, utrzymanie płatnych urlopów i nakoniec powołanie rządu ocalenia publicznego.

Pokój świata od tego zależy — kończy Bardoux.

Lord Halifax opuścił Berlin

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Lord Halifax, po 5-dniowym, nieoficjalnym pobycie w Niemczech opuścił w niedzielę o godzinie 21.22 Berlin.

W godzinach popołudniowych spotkał się lord Halifax na herbacie w brytyjskiej ambasadzie, z min. Goebbelsem.

„Żółta agentka"

Tragiczne dzieje bohaterki Chin

W tych dniach zmarła w Chinach Lai-San-Jen, której nazwisko Chińczycy wymawiają z wielkim szacunkiem.

Lai-San-Jen, która pochodziła z jednej z najbardziej arystokratycznych rodzin Szanghaju, studiowała w Ameryce. Tam poznała młodego Japończyka, studenta politechniki, Takumę Koiso. Po skończeniu studiów wrócił Takuma do Japonii, zaciągnął się do lotnictwa i został wysłany do Szanghaju. Również i Lai wróciła w strony ojczyste i potajemnie spotykała się z ukochanym.

Było to na wiosnę bieżącego roku. Takuma, który ufał Lai, opowiadał jej wiele o mającej wybuchnąć wojnie między Chinami a Japonią, zaznaczając przy tym zawsze, że wypadki te chyba w niczym nie wpłyną na ich miłość. Ale w Lai w między czasie rosła nienawiść do Japończyków, a zarazem wzrastała miłość do jej uciskanego narodu. Gdy wybuchła wojna, wstąpiła do wywiadu chińskiego, nie przestając mimo to spotykać się z ukochanym.

Tematem rozmów zakochanych były obecnie prawie że wyłącznie sprawy związane z operacjami wojennymi. Podczas jednej z takich rozmów Lai wyznała ukochanemu, że pracuje na rzecz wywiadu chińskiego. Takuma zbytnio tym się nie przejął. Zrozumiał, że podobnie jak on służy swej ojczyźnie, ona służy swojej. Pocieszył ją tylko, że wojna wkrótce się skończy. Szybkie jej zakończenie zależy zaś tylko od tego, kiedy Japończykom uda się zabić marszałka Czang-Kai-Szeka.

Pewnego dnia Takuma, spotkawszy się z Lai, opowiedział je, że szpiedzy japońscy donieśli dowództwu, iż chiński marszałek udaje się na front szanghajski, aby osobiście zbadać sytuację na froncie.

— Wyruszam w kierunku frontu o piątej nad ranem — zakończył Takuma — może mi się uda...

Umysł Lai zaczął gorączkowo pracować. Nie odważyła się korzystać z telefonu, ponieważ centrala znajdowała się w rękach Japończyków. Łącznik zaś, który stale składał dowództwu uzyskane przez nią informacje, przybyłby tam za późno. Zdecydowała się więc na krok, który groził jej śmiercią.

Wieczorem odwiozła w swoim aucie Takumę na lotnisko, pożegnała go i odjechała. Ale gdy tylko ukochany znikł jej z oczu, zatrzymała wóz, wysiadła i ukryła się w pobliżu lotniska. Znała hangar, w którym stał samolot jej przyjaciela. Korzystając z ciemności nocy, zakradła się na lotnisko, dostała się do hangaru i ukryła w samolocie.

O świcie Takuma wzbił się w powietrze i skierował się w stronę Nankinu. Po ósmej samolot opuścił się i Takuma wypatrywał samochody, które wyruszały z Nankinu, kierując się w stronę Szanghaju.

Lai zrozumiała na czym polega ten manewr. Zauważywszy, że obserwator przez szpary swej małej opancerzonej wieżyczki spogląda uważnie na szosę, ujęła żelazny łom i roztrzaskała mu czaszkę.

Takuma dwa razy okrążył kolumnę aut, która jechała w stronę Szanghaju, aby dać obserwatorowi możność dokonania jego zbrodniczego dzieła. Nie usłyszawszy jednak grzechotu karabinu maszynowego, zrozumiał, że coś jest nie w porządku i odwrócił się.

Ku swemu przerażeniu ujrzał w samolocie Lai z rewolwerem w ręku.

— Musimy położyć temu kres — oświadczyła głosem pełnym powagi. — Pragnęłabym abyś dalej żył, a jeśli będziesz żył, to będziesz zabijał moich rodaków. Do tego nie mogę dopuścić. Nie jest moją, ani twoją winą, że muszę cię zabić, pomimo, że cię kocham. Umrę wraz z tobą.

Następnie pociągnęła za cyngiel i Katuma padł martwy, po chwili Lai strzeliła również do siebie.

Pod gruzami samolotu znaleziono zwłoki obu Japończyków i dogorywającą Lai, ze złamanym kręgosłupem.



Samobójstwo umysłowo chorej

w zakładzie „Zofiówka"

W zakładzie dla umysłowo chorych „Zofiówka" w Otwocku, przebywała na kuracji Rachla Różnicka, cierpiąca na manię samobójczą. Kilkakrotnie usiłowała ona pozbawić się życia, zawsze jednak służba zakładu zdołała w porę udaremnić zamachy.

Mimo czujnego dozoru, Różnicka zdołała w jakiś niewytłumaczony sposób zdobyć nieznaną truciznę, którą zażyła i zmarła w straszliwych męczarniach. Zwłoki tragicznie zmarłej wydano rodzinie.

Obecnie prowadzone jest śledztwo, celem ustalenia, w jaki sposób nieszczęśliwa kobieta zdobyła truciznę.

Bombardowanie Alicante

przez samoloty powstańcze — Jest 22 zabitych i wielu rannych

MADRYT. Nocy ubiegłej samolot powstańczy dokonał trzy krotnego nalotu na Alicante, zrzucając szereg bomb, które wyrządziły znaczne szkody. Jest 22 zabitych i wielu rannych. Szczegółów brak.

Trzy samoloty powstańcze usiłowały dokonać nalotu na port Sagonto. Nalot się nie udał z powodu intensywnego ognia rządowej artylerii przeciwlotniczej. Wówczas samoloty te bombardowały miejscowości Burriana, Catellon i Benicarlos. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą ofiar ludzkich.

Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj również miejscowości Granen i Monzon w Aragonii. Ilość ofiar ludzkich w Monzon wynosi 15 zabitych.

Kajnar remisuje z mistrzem Europy

na międzynarodowym turnieju bokserskim w Poznaniu

POZNAŃ. W niedzielę w hali reprezentacyjnej międzynarodowych targów odbyły się spotkania eliminacyjne z udziałem 3 zawodników niemieckich.

Zawodnicy wykazali dość dobrą formę, zwłaszcza Chmielewski, który walczył dziś po raz drugi. Wyniki techniczne są następujące: pierwsza walka nad programowa Welski (Warta) — Wasiak (Flota). Zwyciężył w drugim starciu przez techn. k. o. Wasiak.

W wadze muszej z Jasińskim (Ruch) walczył Bazarnik (Warta), zamiast Sobkowiaka, który wskutek kontuzji ręki nie mógł stanąć na ringu. Bazarnik, który wyraźnie ulegl Jasińskiemu, w trzecim starciu poszedł do 8-u na deski. Zwycięstwo Jasiń skiego zasłużone.

Waga kogucia. Koziołek (Warta) — Jarząbek (IKB Swię tochłowice). Pierwsze dwa starcia wyrównane, w trzecim uzyskał przewagę Koziołek, przy czym zwycięstwo jego było zupełnie przekonywujące.

W wadze piórkowej Czortek (Okęcie) spotkał się z Walkowiakiem (HCP), który walczył w zastępstwie Polusa. W trzecim starciu Czortek ma dużą przewagę i zwycięża zdecydowanie.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (Warszawianka) walczy z Vogtem. Po nierównej walce zwyciężył wysoko na punkty Woźniakiewicz.

Waga p.-średnia: Kolczyński (Fort Bema) — Lelewski (Gryf). Niespodziewanie dobrze wypadł Lelewski, który walczył b. spokojnie. Ataki Kolczyńskiego były umiejętnie paraliżowane. W drugim starciu Lelewski posyła nawet przeciwnika na deski. W III rundzie odrabia Kolczyński stracone punkty i sędziowie orzekają spotkanie jako nierozstrzygnięte.

Waga piórkowa: Völker (Berlin) walczy z Frankowskim (Warta). Pierwsze starcie wyrównane, w drugim Frankowski uzyskuje nieznaczną przewagę. W 3-im starciu inkasuje jednak sporo. Sędziowie orzekają walkę jako nierozstrzygniętą, co krzywdzi Niemca.

W wadze lekkiej Kajnar (Warta) walczył z Nürnbergiem (mistrz Europy).

Kajnar spotkał się ze swym pogromcą z Berlina, z którym przegrał przed kilku tygodniami przez k. o. w pierwszym starciu. To też wczoraj walczył on b. nerwowo, zważając specjalnie na lewy sierp Niemca. Po mało ciekawej walce, w której Kajnar walczył nieczysto, sędzio wie orzekają remis. Zwycięstwo Nürnberga było zupełnie wyraźne. Na sali gwizdy!

W wadze średniej Pisarski walcząc z Niemcem Campem, ma dużo respektu dla renomy berlińczyka; jest on w pierwszym starciu stale w defensywie, dopiero w drugim staje się agresywniejszy i na początku trzeciego przypuszcza szturm na przeciwnika. Pisarski odzyskuje stracone punkty i wynik remisowy meczu jest słuszny.

W wadze średniej Chmielewski (IKP Łódź) demonstruje wspaniałą formę. Zwycięża bardzo wysoko na punkty Florysiaka, który w drugim starciu 2-krotnie idzie na deski.

Waga półciężka Szymura (Warta) — Karolak (Flota). Dopiero trzecie starcie przynosi przewagę punktową Szymury i zwycięstwo poznaniaka na punkty.

W wadze ciężkiej Piłat (PKS) walczy z Klimeckim i zwycięża przez techniczny k.o.

Korespondent Havasa wyjechał z Berlina

PARYŻ. Havas donosi z Berlina, że korespondent tej agencji red. Ravoux, wydalony przez władze niemieckie, opuścił wczoraj wieczorem Berlin, odprowadzany na dworcu przez członków ambasady francuskiej oraz kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych.

Piękna ofiara Doliny

DOLINA. W Dolinie odbyła się uroczystość ofiarowania wojsku sześciu ciężkich karabinów maszynowych i trzech granatników.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym wyruszył pochód z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych na czele. W pochodzie brała udział ludność z całego powiatu.

KONRAD RYLSKI



MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec war[illegible]. Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i prze[illegible] się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście.

G[illegible]ujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali tu[illegible]i bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

Wysyłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim-Chana, gdyż mieszkańcy gór stali po jego stronie, ukrywali go u siebie i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki, mimo tortur, które musieli znosić.

Wysłano w pogoń za Selim-Chanem 10 batalionów żołnierzy i 3 szwadrony Kozaków, ale wszystko nadaremnie.

Wyznaczono specjalne bataliony wojska na poszukiwanie Selim-Chana. Prócz tego wysłano w góry licznych tajnych agentów, którzy przebrani za Czeczeńców, mieli się czegoś wywiedzieć o Selim-Chanie.

Po otrzymanej wiadomości, że Selim-Chan przebywa we wsi Alda, otoczono nocą tę wieś podwójnym kordonem wojska. Ale i tym razem Selim zdołał się wymknąć.

Selim-Chan siedział w ukrytej grocie w górach z kilkoma swoimi ludźmi i opowiadał im swoją przygodę, gdy wtem dał się słyszeć odgłos kroków ludzkich.

Jeden z ludzi Selim-Chana wysunął ostrożnie głowę z groty. Okazało się, że po przeciwległej stronie doliny znajdował się na wysokiej ścianie skalnej patrol żołnierski. Żołnierze zauważyli widać wysuwającą się z groty głowę ludzką i rozpoczęli strzelaninę. Selim-Chan i jego ludzie siedzieli jednak w grocie zupełnie cicho, tak, że żołnierze przestali wreszcie strzelać pewni, że grota jest pusta. Wtedy Selim-Chan i jego ludzie wypełzli z kryjówki.

W tym czasie Selim-Chan wsławił się nowym napadem, który odwagą i bezczelnością przewyższył wszystkie jego dotychczasowe wyczyny.

Pędzący pociąg pośpieszny Moskwa — Baku zatrzymał się nagle w środku drogi. Banda stupięćdziesięciu ludzi z Selim - Chanem na czele wpadła z rewolwerami w ręku do wnętrza wagonów. Napastnicy zabierali od przerażonych pasażerów pieniądze i biżuterię.

Zbliżyli się między innymi do młodego, tęgiego pasażera. „Dawaj portfel!" — zawołali.

Napastnicy zabierali od przerażonych pasażerów pieniądze, biżuterię, nie robiąc jednak poza tym nic złego nikomu.

Nagle dał się słyszeć daleki gwizd lokomotywy. Napastnicy zaczęli wyskakiwać z wagonów.

Po tym Selim - Chan na czele swojej bandy odmaszerował spokojnie w kierunku pobliskiego lasu.

Tymczasem naczelnik pobliskiej stacji zdumiony był tym, że pociąg pośpieszny wciąż nie przyjeżdża, chociaż już dawno minął oznaczony czas przyjazdu.

Przekonany, że zaszła jakaś katastrofa, wyruszył w lokomotywie w kierunku skąd miał nadjechać pośpieszny pociąg.

Gdy przybył na miejsce, gdzie stał nieruchomo pociąg pośpieszny, i wszedł do wnętrza wagonu służbowego, oczom jego ukazał się dziwny widok.

Na podłodze, mocno skrępowani sznurami, leżeli obaj palacze, maszynista i jego pomocnik, pięciu konduktorów i jeszcze kilku urzędników kolejowych.

Wszyscy oni mieli mocno związane ręce i nogi, tak, że nie mogli się wcale poruszyć. Twarze ich były śmiertelnie blade, przestraszone.

Jeden ze związanych sznurami konduktorów zwrócił się drżącym głosem do naczelnika stacji:

— Czy oni już poszli?

— Nie widać nikogo. Widocznie poszli.

— Uwolnijcie nas z tych sznurów!

Maszynista był bardzo niespokojny:

— Może ukryli się w lesie? Poczekajmy jeszcze trochę...

— Możliwe... — zauważył naczelnik stacji, oglądając się niespokojnie wokoło.

Samo przypuszczenie, że Selin-Chan może się znajdować gdzieś w pobliżu i może powtórnie napaść ze swoją bandą, wprawiło obecnych w drżenie.

— Niech pan da parę sygnałów! — poprosił maszynista. — Niech usłyszą...

Obie lokomotywy rozwrzeszczały się w okropny sposób. Po tym znów wszystko ucichło. Nie słychać było żadnych kroków. Selin - Chan widać oddalił się już naprawdę.

— No, a teraz może nas pan już rozwiązać.

Uwolniono ich z więzów.

W pozostałych wagonach pasażerowie siedzieli [illegible], bojąc się ruszyć z miejsca. Pamiętali [illegible] ostrzeżenie Selim - Chana, że zastrzeli każ[illegible] kto odważy się poruszyć. Siedzieli więc wszyscy jak skamienieli. Obawiali się odezwać słowem [illegible] do drugiego. Przerażenie odebrało wszystkim mowę.

Pasażerowie byli tak wystraszeni, że gdy naczelnik stacji wraz z kilkoma kunduktorami, których uwolniono z więzów, weszli do wagonów, żeby zobaczyć, jak Selin - Chan tam się „gospodarzył" — pasażerowie instynktownie zasunęli się w kąty, a na ich twarzach odmalował się paniczny strach. Pewni byli w pierwszej chwili, że to Selim - Chan wrócił ze swoimi ludźmi.

Dopiero, gdy zobaczyli przed sobą konduktorów i innych urzędników kolejowych, odetchnęli lżej nieco.

— Dzięki Najwyższemu! — dały się słyszeć tu i tam głosy.

— Jesteśmy uratowani od niechybnej śmierci! — szeptała wciąż jeszcze ze strachem w głosie starsza pani, głaszcząc małego pieska, który tulił się do niej.

Trudno było zrozumieć, kogo ta starsza pani ma na myśli — siebie i pozostałych pasażerów, czy też siebie i pieska...

Wiele osób żegnało się znakiem krzyża świętego. Niektórzy modlili się cicho, dziękując Bogu za cudowne ocalenie.

Jeden pytał drugiego:

— Ilu jest zabitych?

— Nie ma zabitych, — informowali konduktorzy, którzy przeszli przez wszystkie wagony i widzieli, że nie ma nigdzie ofiar w ludziach.

— Nie ma ofiar? — pytali się niedowierzająco niektórzy. — Ran[illegible] także nie ma?



„Używajcie w zdrowiu pieniędzy. Selim Chan"...

— Jakto, więc Selim - Chan nikogo nie zastrzelił? — padały pytania.

— Nie, nikogo, obrabowano tylko wszystkich.

— Chwała Bogu! Byle nie było zabitych... — wzdychali niektórzy z ulgą.

Maszynista zajął z powrotem swoje miejsce na lokomotywie. Nie można było stać długo w środku drogi, bo miał nadejść jakiś pociąg i mogłoby teraz dopiero dojść do katastrofy. Należało natychmiast odjechać.

Lokomotywa pociągu pospiesznego zaczęła sapać ciężko, po tym gwizdnęła z siłą i puściła się w dalszą drogę.

Teraz dopiero pasażerowie mogli obliczyć swoje straty. Selim - Chan natrafił na pociąg pospieszny, którym jechali wyjątkowo bogaci ludzie tak, że było kogo obrabować!

W ręce Selim-Chana wpadło przeszło sto tysięcy rubli gotówką prócz biżuterii i innych drogocennych przedmiotów, jak złote zegarki, wysadzane drogimi kamieniami papierośnice i t. p. — wszystko razem wartości około stu pięćdziesięciu tysięcy rubli.

Rozpoczęło się śledztwo. Policja przesłuchiwała każdego pasażera oddzielnie. Ale okazało się, że według ilości wykupionych biletów brak dwóch pasażerów I klasy — dwóch oficerów czerkieskich, którzy wsiedli na stacji Beslan i zajęli przedział pierwszej klasy. Konduktor i kontroler biletów pamiętali ich dobrze.

Gdy weszło się do przedziału, który zajmowali przed tym, zauważono, że rączka hamulca jest ściągnięta w dół, a plomba — oderwana. To oficerowie zatrzymali w ten sposób pociąg pospieszny w pełnym biegu.

Nie było co do tego najmniejszej wątpliwości: Ci dwaj oficerowie czerkiescy byli ludźmi Selim - Chana, przebrani w mundury oficerskie. Wykupili bilety na dwa zarezerwowane z góry miejsca i zajęli oddzielny przedział pierwszej klasy. Zrobili to celowo, aby nie być przez nikogo skrępowanym i aby nikt nie zauważył, że zatrzymują pociąg.

Gdy konduktor przechodził obok ich przedziału, udawali, że śpią. Ci dwaj domniemani oficerowie znali widocznie dobrze okolicę, przez którą przejeżdżał pospieszny, pociągnęli bowiem za hamulec właśnie w chwili, gdy pociąg znajdował się w miejscu, obstawionym przez ludzi Selim-Chana.

No i wybrali okolicę odpowiednią, w dosyć dużym oddaleniu od stacji, i nie zamieszkałą, tak, że mogli liczyć na powodzenie swego „przedsięwzięcia". Selim-Chan dobrze opracował plan napadu! Pociąg zatrzymał się w pobliżu lasu, którym można było bardzo łatwo uciec w góry. Wszystko było dokładnie obliczone i przygotowane. Dwaj domniemani oficerowie, którzy zatrzymali pociąg, mogli po skończonej „pracy" przyłączyć się do ludzi Selim-Chana, z którym też później razem odmaszerowali po dokonanym napadzie.

Cała rosyjska i zagraniczna prasa pełna była opisów tego śmiałego napadu rabunkowego na pospieszny Moskwa — Baku.

Nie przestawano rozprawiać o nowym wyczynie Selim - Chana. Znów podziwiano odwagę, nadzwyczajną pomysłowość i — bezczelność tego herszta bandy zbójeckiej.

Policja, żandarmeria, wojsko... — znów wszystko postawiono na nogi, uruchomiono cały aparat prześladowczy i wysłano w pogoń za Selim-Chanem, ale i tym razem, — jak zwykle, — bez skutku.

Władze były bezradne. A tymczasem w chatach ubogich górali zapanował radosny, świąteczny nastrój. Gdy biedna rodzina góralska budziła się rano ze snu, oczekiwał już przed saklą mały chłopiec, który wręczał każdemu mieszkańcowi kopertę z pieniędzmi. W kopercie leżała też kartka z dopiskiem: „Używajcie w zdrowiu pieniędzy. Selim-Chan"...

Głodni najedli się wreszcie do syta. Chorzy otrzymali możność leczenia się. Mężczyźni, kobiety i dzieci z wdzięcznością i uwielbieniem wymawiali jedno imię: Selim - Chan.

Czyż jest się czemu dziwić, że mieszkańcy gór z takim poświęceniem ukrywali Selim-Chana przed okiem władz?

A tymczasem na „mściciela krzywd biednych" czyhali na wszystkich ścieżkach i drogach tajni agenci i patrole żołnierzy.

Głęboko w górach, osiemdziesiąt kilometrów od Wiedienа, znajduje się wieś Naul. Wieś tę zamieszkuje wszystkiego czterdziestu mieszkańców. Leży ona wtulona w ogromne skały, nad którymi przewalają się swoimi kłębami chmury.

W wybielonej wapnem sakli słychać krzyk kobiety. Jest to młoda, cudownie piękna kobieta. Piękne są rysy tej delikatnej twarzy, kóra raz to bladnie raz rozrzmiewa purpurą naprzemian.

Wokoło młodej kobiety krzątają się inne.

Młoda kobieta nie przestaje krzyczeć. Wije się z bólu. Jest to Marta żona Selim-Chana, która rodzi.

Po drugiej izbie sakli kroczy tam i z powrotem Selim - Chan. Twarz jego jest poważna i pełna troski, a w oczach tli jasny płomyk. Każdy krzyk bólu ukochanej żony wprawia go w drżenie. Kocha ją ogromnie. Już trzy dni jak wije się w bólach porodowych. Stare kobiety kiwają smutnie głowami. Gdy Selim- Chan pomyślał, że jego Marta może umrzeć, nogi uginają się pod nim. Nie, nie potrafiłby tego znieść, dałby sobie kulę w łeb z rozpaczy!

Ale nagle otwierają się drzwi, Selim - Chan słyszy płacz nowo - narodzonego niemowlęcia.

Ten nieustraszony człowiek, przed którym drży cały Kaukaz, płacze teraz z radości... W tej samej chwili z zewnątrz wsuwa się w okno chaty głowa człowieka [illegible] wpatrzonych w Selim Chana. [illegible] li [illegible] nych w [illegible] oczu [illegible] przenikliwie w m[illegible]...

Nagle Selim - Chan odczuwa utkwiony w sobie wzrok. Spogląda w okno i cofa się instynktownie [illegible] krok, jakby chciał uciec...

(Dalszy ciąg jutro)

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Walący się dom“ (Ceny zniżone).

Środa: „Sprawy rodzinne“ (premiera). Gość. występy St. Wysockiej.

TEATR BAGATELA.

„Plotki Krakowa“ rewia oraz film „Niebezpieczny kochanek“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ślubowanie“ ;
APOLLO: „Eskapada“.
ATLANTIC: „Taylor“ i „Teodora szaleje“.
MUZEUM: „Bohaterowie Sybiru“
PROMIEŃ: „Port Artura“
STELLA: „Dyplomatyczna żona“.
Świt: „Niedorajda“
SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu“
UCIECHA: „Król i chórzystka“.
WANDA: „Gdy kwitną bzy“.

Radio

Kraków godz. 11.40 Płyty z Warszawy 13.45 Pogadanka dla kobiet: „Apteczka domowa“; 13.55 Koncert rozrywkowy 14.45 Wiad. bież. 14.50 Miniatury fortepianowe 15.05 Czy wiecie że...“ aud. w opr. dr. Reguły 18.10 Lokalne wiad. sportowe 18.15 Koncert solistów 23 Muzyka taneczna.

NOCNY DYŻUR APTEK:

Apteka Pod Białym Orłem, Rynek gł. A—B 45, Apteka, ul. Łobzowska, tel. 173-36, Apteka Pod św. Kingą Grzegórzecka 9, Pod Złotym Lwem, Długa 4, Pod Złotym Murzynem, Krakowska 19, Apteka Bożego Miłosierdzia, Zwierzyuiecka 7.

W Podgórzu: Apteka Pod Orłem, Pl. Zgody 18.

NOCNY DYŻUR LEKARZY

Holländer Erma, Karmelicka 48, tel. 147-34 Friedner Fryderyk, Lelewela 12, Neuwelt Stan., Zamojskiego 28 tel. 124-47 Walewski Stan., Biskupia 16, tel. 155-50.

ODCZYT „OD HISZPANII PO JAPONIĘ“.

Klub Dyskusyjny przy Komisji Pracy Społecznej Oddziału Zw. Leg. Pol. w Krakowie dnia 25 listopada 1937 r. o godz. 19 urządza w Sali Odczytowej (parter) odczyt pt.: „Od Hiszpanii po Japonię“, który wygłosi redaktor dr. Ludwik Rubel. Wstęp wolny.

PROSTYTUCJA POD PŁASZCZYKIEM

W środę dn. 24 listopada o g. 19.30 odbędzie się staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, powtórzenie odczytu red. K. Müllera pt. „Prostytucja pod płaszczykiem“. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

KRONIKA KRAKOWA

16-letni chłopak przed sądem przysięgłych

„Będę wielkim człowiekiem — albo bandytą!“

Wczoraj przed sądem odbywała się rozprawa przeciwko 16-letniemu Augustowi Antoszowi z Krakowa.

W dniu 7 grudnia 1936 roku Antosz przechodząc ulicą Mosstową na Płaszowską w Podgórzu, rzucił się na przechodzącą Karolinę Krzękową, uderzając ją pięścią w głowę, przewracając na ziemię a twarz jej zanurzył w śniegu, chcąc jej wyrwać torebkę.

Na krzyk napadniętej Antosz zerwał się i począł uciekać. Na ten moment nadszedł przechodzień pan Obrykowicz, pobiegł do swego domu„ wsiadł na rower i puścił się za uciekającym, którego przyłapał na wałach i odprowadził na posterunek P. P. Podczas przesłuchania go u sądziego śledczego, Antosz do winy się przyznał, że chciał obrabować kobietę, bo jest namiętnym palaczem. a nie ma pieniędzy na kupno papierosów.

Antosz jako student wychował się u księży w Płaszowie, a po skończonej nauce miał zostać księdzem. Przez okres pobytu u księży umyślnie przekraczał przepisy, by go stamtąd wydalono, przynosił kolegom wódkę i papierosy.

Gdy z zakonu został wydalony, odchodząc zapowiedział swojemu przełożonemu „jeszcze o mnie usłyszycie, będę wielkim człowiekiem albo bandytą“. Na wczorajszej rozprawie Antosz przyznał się do winy.

Ze względu na jego wiek został uwolniony, otrzymując ostrą naganę.

Rozprawie przewodniczył s. oł dr. Konopka, wotowali s. o. dr. Bobilewicz i dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Kamiński, bronił adwokat dr. Ernest Ader.

Krak. uczniowie gimn. założyli szajkę złodziejską

p. t. „Czerwone serca“

OKRADAJĄC SWOICH KOLEGÓW Z KSIĄŻEK

W gimnazjach krakowskich od dłuższego czasu zauważono masową kradzież książek.

Dyrekcje szkół jak grono profesorskie oraz wychowankowie zakładów nie mogli wpaść na trop sprytnego i nieuchwytnego złodzieja. Onegdaj w jednym z prywatnych gimnazjów krakowskich złodziej został przychwycony przez jednego z uczni, który zauważył manewr jak „uczeń - złodziej“ wyciągał mu z teczki książki.

Przyłapany na gorącym uczynku zaczął się wikłać w zeznaniach, a wezwana przez dyrekcję matka nie mogła uwierzyć, by jej syn dopuszczał się kradzieży.

Na różne pytania dyrekcji zeznała, że syn musiał wpaść w nieodpowiednie towarzystwo. Młodociani członkowie szajki kradli najdroższe książki i potem sprzedawali je w antykwariach na tzw. „Szpitalce“.

Szajka była zorganizowaną, a za godło ich była oznaka „czerwone serce“, które nosili w klapie mundurka.

Sprawa ta w kołach rodzicielskich wzbudziła zrozumiałą sensację, którą zajmie się policja.

Wykrycie meliny groźnego przestępcy

zbiegłego z więzienia w Rzeszowie

Trwająca od kilku miesięcy obława za uciekinierem Michałem Urszycem, zbiegłym z więzienia w Rzeszowie, doprowadziła w dniu dzisiejszym do wykrycia jego kryjówki.

W nocy z poniedziałku na wtorek policja przeprowadzając kontrolę w Mydlnikach pod Krakowem, wkroczyła do jednej z melin złodziejskich celem przeprowadzenia tam rewizji.

Gdy policja weszła do izby mieszkalnej zastała tam dziewczynę, oraz jakiegoś osobnika, który zobaczywszy policję zdołał uciec przez okno.

Policjanci nie zorientowali się w pierwszej chwili, że mieli do czynienia z poszukiwanym groźnym przestępcą Michałem Urszycem. Jeden z posterunkowych strzelił z rewolweru, chybiając.

Urszyc korzystając z gęstej mgły zdołał narazie ujść.

W mieszkaniu znaleziono nabity rewolwer.

Nieudała wyprawa kasiarzy

do restauracji w Borku Fałęckim

W dniu wczorajszym nieznani sprawcy włamali się do restauracji Tauby Dywitz w Borku Fałęckim, rozpruli pancerz kasy ogniotrwałej, jednak na głośny krzyk córki Dywitzowej, która wszczęła alarm, kasiarze zbiegli. W kasie znajdowała się biżuteria wartości 200 zł.

Policja, jak się dowiadujemy, jest już na tropie włamywaczy.

Autor książki p. t. „Mały Rzym“

skarży „Dzwon Niedzielny“

W numerze z dnia 28 marca 1937 r. „Dzwonu Niedzielnego“ ukazała się notatka o książce pt. „Mały Rzym“, w której autor przedstawia dzieje Barbary Ubryk, a która została zamurowana w klasztorze.

W treści tej notatki zarzuca się autorowi bezbolesne wycieczki przeciw religii i duchowień stwu, że treść jest przepełniona błotem, kałem itd.

Autor książki adwokat dr. Harbut czując się tym obrażony wystąpił ze skargą przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Dzwonu Niedzielnego“ ks. Wł. Długoszowi.

W dniu wczorajszym odbywała się rozprawa z oskarżenia prywatnego.

Wyrodna matka porzuciła noworodka

na cmentarzu Zwierzynieckim

W godzinach przedpołudniowych nieznana kobieta, której opis policja posiada, porzuciła na cmentarzu zwierzynieckim zwłoki noworodka, które przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Poszukiwania za matką prowadzi się.

SAMOBÓJTSWO SŁUŻĄCEJ

Józefa Tomska, lat 22, służąca u Gellerowej, przy ul. Lelewela 5, usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Tomską do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Powód samobójstwa narazie nieustalony.

NA KRAKOWSKIM BRUKU...

Kleiner Wilhelm, lat 15, zamieszkały przy ul. Berka Joselowicza 5, aresztowany został za oszustwo na szkodę Dawida Neumarka, zam. przy ul. Szlak 39, przez podstępne wyłudzenie towaru na kwotę 150 zł.

Bednarski Adolf, lat 17, syn Bernarda i Aleksandry, zam. w Krakowie, przy ul. Kapelanka 16, aresztowany został za kradzież pakietu przesyłkowego, z karety pocztowej w czasie chwilowego postoju.

Dnia 21. bm. w porze nocnej przeprowadzono w śródmieściu obławę, w czasie której zatrzymano 17 cór koryntu i 12 mężczyzn.

Inkasent firmy „Kawa Hag“ przed sądem w Krakowie

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj Jan Kawala, agent handlowy z Krakowa.

Kowala, pracując jako inkasent i akwizytor firmy gdańskiej „Kawa Hag“, przywłaszczył sobie z zainkasowanych pieniędzy około 1.000 zł.

Sąd skazał Kawalę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bartynowski. oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronił adw dr. Wielgus.

URODZIŁO SIĘ DZIECKO BEZ GŁOWY

We wsi Mokre koło Piotrkowa, urodziło się martwe dziecko, płci żeńskiej, bez głowy.

Oczy, usta i nos znajdują się na klatce piersiowej. Dziwnym fenomenem zainteresowali się lekarze z Piotrkowa.

KRAKOWSKIE OSTY...

O CHŁOPCU, KTÓRY NIE CHCIAŁ KRAŚĆ

Stał na plantach skulony, zziębnięty, takie biedne dziecko ulicy. Mały, obdarty, nie umyty i głodny chłopiec.

Czasem ktoś mu tam wcisnął do zdrętwiałej ręki kilka groszy i to było wszystko. A tymczasem głód skręcał mu kiszki, witryny bogatych sklepów, aż się świeciły od bogactwa, chłopcu szła ślinka do ust, bo jednak widział, że byli tacy, którzy kupowali owe bogactwa sklepowe i szli weseli, zadowoleni z siebie, aby zanieść je swoim chłopcom do bogatego ciepłego pokoju.

Wreszcie ktoś litościwy ofiarował chłopcu z ulicy kilka złotych i doradził mu zakupić sobie pewną ilość taniej czekolady i sprzedawać na ulicach miasta lub na plantach.

Nasz chłopiec wybrał planty. Stał tam jeden dzień, interes jakoś mu nie szedł — ale za to na drugi dzień, kiedy opanował już tajemnice handlu, sprzedał cały zapas i zarobił na kawałek chleba. Uradowany kupił jeszcze raz towaru i chciał dalej pracować — ale już nie mógł, bo oto władza plantowa chwyciła go za kark i wyrzuciła z plant za nielegalny handel uliczny.

— Panie — łkał chłopiec — ja jestem biedny, chciałem zarobić na życie. A teraz co mam robić?

— Idź kraść! — padła odpowiedź!

I tyle!

(Oset)

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie, ul. Na Gródku 2